

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17--19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 202

Sobota 23 Lipca 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ostatni akt wizyty
angielskiej pary królewskiej we Francji



KRÓL JERZY VI I PREZYDENT LEBRUN

Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji zakończyła się wczoraj popołudniu w miejscowości Villers - Bretonneaux, gdzie król Jerzy dokonał inauguracji monumentalnego pomnika, wzniesionego na cmentarzu wojskowym ku czci żołnierzy formacji australijskich, poległych na polu walk we Francji. Para królewska opuściła Paryż o godz. 10.30, udając się do Villers - Bretonneaux, po czym następnym pociągiem wyjechał za parą królewską Prezydent Republiki Lebrun.

Po przybyciu do Villers - Bretonneaux król udał się na cmentarz, który stanowi terytorium angielskie. W kwadrans po królu przybył na cmentarz Prezydent Republiki Lebrun, którego król Jerzy powitał niejako „na swoim terytorium".

O godz. 14 odbyła się ceremonia inauguracyjna, w czasie której król i prezydent złożyli u stóp pomnika wieńce o barwach angielskich i francuskich, po czym z dworca nastąpił jednoczesny odjazd w dwóch przeciwnych kierunkach: królewskiej pary angielskiej do Calais, gdzie jacht królewski oczekuje w porcie i prezydenta Lebrun do Paryża.

W ten sposób pożegnanie między prezydentem Lebrun i królestwem angielskim nastąpiło w Villers - Bretonneaux u stóp pomnika ku czci żołnierzy, poległych w czasie wojny światowej i niejako na wspólnym terytorium francusko - angielskim.

Zapowiedź interwencji w Berlinie i Pradze
Znaczenie rozmów paryskich
Całkowita zgodność poglądów Anglii i Francji w dziedzinie polityki międzynarodowej

Redaktor dyplomatyczny „Petit Parisien" p. Lucien Bourgues, omawiając doniosłe znaczenie rozmowy między lordem Halifaxem a premierem Daladier i ministrem Bonnet, podkreśla, że wszyscy trzej mężowie stanu mogli skonstatować, iż wspólne stanowisko francusko - angielskie w stosunku do zagadnienia równowagi w Europie Środkowej pozostaje niezmienione i całkowicie w mocy, tak jak to było sprecyzowane w Londynie w kwietniu b. r. Jest to fakt specjalnie pocieszający — pisze Bourgues — który nada tym większą siłę interwencjom, które będą ponowione zarówno w Pradze jak i w Berlinie i które nadadzą właściwe znaczenie arbitrażowi w razie, gdyby taki arbitraż okazał się definitywnie konieczny.

P. Bourgues przyznaje, że kierownicy polityki angielskiej uważają, iż Rząd czechosłowacki nie dość zdecydowanie postępuje na drodze reformy, i obawiają się ażeby to zwlekanie nie doprowadziło do nowych komplikacji. Te rozważania angielskie skłoniły ministrów, którzy konferowali na Quai d'Orsay do rozpatrzenia możliwości, które ewentualnie należałoby wziąć pod uwagę.

Narady wojskowe
przedstawicieli armii Francji i Anglii

Brytyjski minister wojny, Hore Belisha, po uroczystościach odsłonięcia pomnika poległych Australijczyków w Villers - Bretonneux, udał się następnie w towarzystwie brytyjskiego szefa sztabu generalnego oraz dwóch ekspertów angielskiego ministerium wojny, do Paryża, Hore Belisha przeprowadzi tam rozmowy z premierem Daladier, gen. Gamelin, ministrem obrony narodowej oraz szeregiem innych przedstawicieli kół wojskowych i politycznych.

Prezydent Lebrun
zaproszony do Londynu

Wizyta prezydenta Republiki francuskiej w Londynie nastąpi prawdopodobnie dopiero w końcu marca, względnie na początku kwietnia przyszłego roku. Poraz ostatni prezydent Francji bawił w Londynie w czasie uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V-go. Ostatnia oficjalna wizyta prezydenta Francji w Anglii odbyła się w r. 1926 za czasów prezydenta Doumergue.

Nieprzejednane stanowisko ZSSR wywołało zaniepokojenie w Japonii
Na płonącej granicy
doszło do nowego krwawego incydentu—Żołnierz sowiecki zabity

Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył dziennikarzom, że japoński ambasador w Moskwie Szigemitsu zaproponował w rozmowie z komisarzem spr. zagr. Litwinowem kompromisowe załatwienie incydentu pogranicznego, polegające na przywróceniu status quo przez Sowiety. Po wykonaniu tego żądania, Japonia będzie skłonna do prowadzenia dalszych rokowań w sprawach pogranicznych. Równocześnie zaprotestował japoński ambasador ponownie przeciwko zastrzeleniu japońskiego żandarma. **Litwinow ustosunkował się odmownie zarówno do japońskiej propozycji, jak i do złożonego protestu.**

Zapytany czy zgodne z prawdą są głosy prasy zagranicznej, jakoby Szigemitsu w rozmowie z Litwinowem oświadczyć miał, że **Japonia gotowa jest przejść do działań zbrojnych**, przedstawiciel MSZ. stwierdził, że Szigemitsu tego rodzaju zwrotu **nie użył.**

Zapytany o przyszłe kroki Japonii, przedstawiciel Rządu japońskiego oświadczył, że dyplomatyczne środki nie zostały dotychczas wyczerpane, oraz stwierdził, że **w rokowaniu z Moskwą należy mieć cierpliwość.**

Oczywiście Japonia musi być przygotowana do zastosowania w razie potrzeby **działań odwetowych.**

JAPOŃCZYCY ZABILI ŻOŁNIERZA SOWIECKIEGO

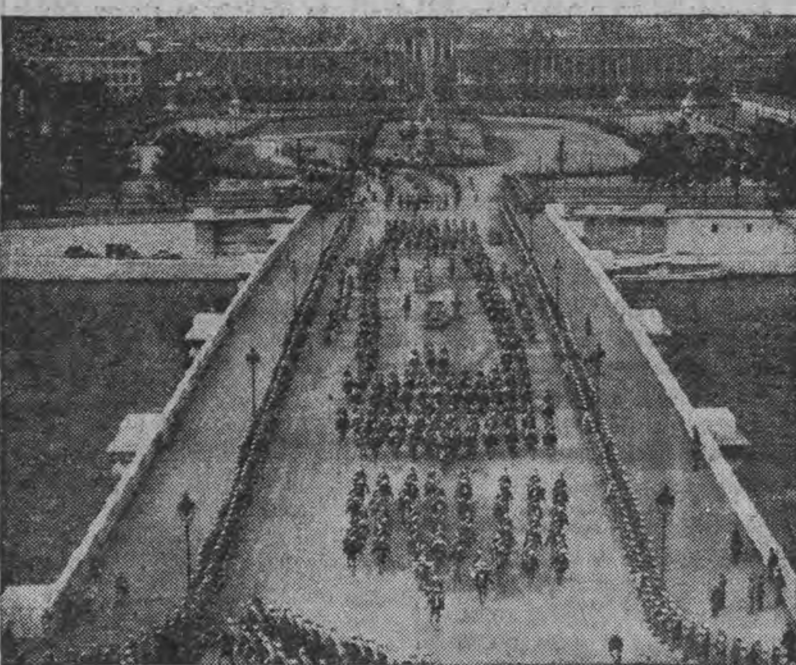
Z Hsing - King donoszą o nowym zajściu granicznym japońsko sowieckim na granicy mandżurskiej. W pobliżu Manczuli na zachodniej granicy żołnierze sowieccy podobno przekroczyli granicę i strzelali do mandżurskiej straży granicznej. W czasie wynikłej strzelaniny zraniono po obydwu stronach po jednym żołnierzu. Japończycy zatrzymali jednego z żołnierzy sowieckich. Żołnierz ten zmarł w kilka godzin później podobno z ran poniesionych w potyczce.

Sytuacja na granicy wywołuje coraz większe zaniepokojenie w Japonii.

Uciekają
z Austrii

Emigracja Żydów z Austrii wykazuje największe nasilenie w kierunku Ameryki Północnej. Od marca rb. wyjechało z Austrii do Stanów Zjednoczonych około 2500 Żydów. W amerykańskim konsulacie w Wiedniu leży 40 tys. podań o zezwolenie na wyjazd.

Angielska para królewska opuszcza Paryż
Przejazd przez most na Sekwanie



Milionowa kradzież
u min. sprawiedliwości

„Deutsche Tagespost" donosi że nieznani sprawcy dokonali milionowej kradzieży w willi b. rumuńskiego ministra sprawiedliwości Juniana w Bukareszcie. Złodzieje skradli 20.000 lei gotówką, wiele cennych przedmiotów oraz biżuterię rodzinną, wartości przeszło 3 miln. lei.

Pożar trwa już 10 dni
i nie wiadomo kiedy uda się go opanować

Od 10-u dni prowadzona jest rozpaczliwa walka z pożarem, który strawił już 35 tysięcy hektarów lasu w północno - zachodniej części stanu waszyngtońskiego. Istnieje możliwość rozszerzenia się pożaru na dalsze 16 tys. hektarów lasu. Miasto Cambellion jest poważnie zagrożone przez pożar.

Terror w Szanghaju
Bezwględna walka Chińczyków z okupacją japońską

Mimo dużej czujności, rozwijanej przez policję międzynarodową w Szanghaju zaznaczyła się w ostatnich dniach na francuskim obszarze koncesji międzynarodowej ponowna fala aktów terrorystycznych. Wczoraj i przed wczoraj zastrzelono tam 3-ch Chińczyków, z których jednym był niejaki Antsungpao, osobistość zbliżona do nowego Rządu i znana jako założyciel „Tow. dla popierania rozwoju stosunków chińsko - japońskich".

W związku z tymi zamachami aresztowano 4-ch Chińczyków. W większości wypadków napady dokonywane są na Chińczyków, którzy po aktach terroru w dn. 7 lipca, szukali schronienia na obszarach, zajętych przez Japończyków i obecnie zaczynają powracać do Szanghaju.

Klerykalizacja szkół

Ministerium W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że w porozumieniu z władzami kościelnymi ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymsko - katolickiej w publicznych szkołach powszechnych i 2 stopnia i w liceum pielęgniarskim. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii. (PAT).

Hitlerowcy w Gdańsku
konfiskują majątki żydowskie

W ostatnich dniach władze hitlerowskie w Gdańsku przystąpiły do konfiskaty majątków żydowskich pod pretekstem sprzeniewierzeń podatkowych. Szczególną uwagę poświęcono firmom branży żelaznej. Większość firm żydowskich przeszła w ręce narodowo-„socjalistyczne" albo została zlikwidowana. Na szczególną uwagę zasługuje likwidacja gdańskiej firmy „Baus", która tytułem zaległości podatkowych zapłacić musiała — 1.250.000 gul. Jeden z właścicieli Caskel popełnił samobójstwo, skacząc z okna swego domu na bruk, a 3 innych przytrzymano w areszcie, aż do chwili zapłacenia ca.ej tej zaległości.

Federacja czterech historycznych krajów
nie przypada do gustu Niemcom

„Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" zwraca uwagę na lansowane w/g niej widocznie przez oficjalne czynniki czeskie w prasie zagranicznej wiadomości, jakoby Rząd czechosłowacki nosił się z zamiarem powołania do prawno - państwowej egzystencji czterech „historycznych" krajów: Czech, Śląska, Słowacji i Rusi Karpackiej i utworzenia w tych krajach reprezentacyj parlamentarnych, które dzieliłyby się na kurie narodowościowe.

„D. D. P. K." stwierdza, że wbrew temu, co by ogólnie w tej sprawie sądzono, Niemcy sudeccy nie byliby zadowoleni z tego rodzaju rozwiązania sprawy, ponieważ projekt ten nie polepszyłby zupełnie obecnego, niezadowalniającego stanu rzeczy. Utworzenie czterech nowych, narodowo - mieszanych parlamentów przeniosłoby jedynie ujemne strony czeskich władz z centralnych do tych krajów, nie dając żadnych pozytywnych korzyści, zamieszkującym je narodowościom. Tak, jak teraz w Pradze, tak w przyszłości w miastach, które staną się siedzibą parlamentów, mogłyby narodowości nieczeskie być majoryzowane podczas głosowania nad życiowo dla nich ważnymi zagadnieniami. Dowodem, że tego rodzaju tendencje u Czechów istnieją i istniały jest fakt, że gdy w latach 1926/27 Rząd czechosłowacki nosił się z zamiarem podziału państwa na kraje, postanowiono Śląsk, ponieważ Czesi są w nim w wyraźnej mniejszości, przyłączyć do Moraw.

Stworzenie natomiast kurii narodowościowych, których kompetencje są dotychczas nieokreślone, nie przyczyniłoby się w żadnej mierze do wzrostu konsolidacji poszczególnych narodowości, lecz przeciwnie spowodowałoby ich rozproszkowanie.

Trudno więc w tych warunkach oczekiwać, aby tego rodzaju plan Rządu czechosłowackiego spotkał się ze zrozumieniem i aprobatą Niemców sudeckich.

Płonąca granica
Mandżukuo

Agencja Domei donosi o nowym incydencie granicznym. 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w okolicy Sutaszan, na wschód od Manszuli i ostrzeliwało graniczny patrol mandżurski. Żołnierze mandżurscy odpowiedzieli ogniem i wzięli do niewoli jednego żołnierza sowieckiego. Władze Mandżukuo zarządziły wzmocnienie ochrony pogranicza.

Groźby w rozmowach dyplomatów
Zatarg sowiecko-japoński

MOSKWA, (PAT). — Oficjalnie komunikują: Ambasador Japonii Szigemitsu odwiedził Litwinowa, któremu oświadczył, że Rząd japoński po dokładnym przestudiowaniu zajęcia wyżyny przez wojska sowieckie na zachód od jeziora Chasan (Czanczi) stwierdza, że wyżyna ta należy do Mandżukuo.

Ambasador japoński oświadczył, że na Rząd sowiecki spada odpowiedzialność za naruszenie status quo w rejonie pogranicznym, przy czym zaznaczył, że Rząd japoński żąda natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich z zajętych miejscowości.

Komisarz Litwinow w odpowiedzi na to powołał się na umowę chunczuńską z roku 1869 i na załączone do tej umowy mapy, które wskazują, że miejscowość ta leży na terytorium sowieckim, podczas gdy Rząd japoński powołuje się na jakieś nieokreślone i Rządowi sowieckiemu nieznane dane oraz na twierdzenie anonimowej ludności mandżurskiej. Na granicy panuje spokoj, który może być naruszony tylko przez stronę japońsko-mandżurską, która w tym wypadku poniesie całkowitą odpowiedzialność za skutki. Komisarz Litwinow zaznaczył jednocześnie, że jeżeli Rząd japoński przedstawi dowody na które się powołuje, to Rząd sowiecki chętnie je rozpatrzy i wypowie o tym swoje zdanie.

Na to ambasador japoński odpowiedział, że Rząd jego z tego rodzaju odpowiedzi nie będzie zadowolony. Ambasador japoński domagał się odprężenia atmosfery, jaka się wytworzyła na granicy, bo jeżeli to nie nastąpi, to Japonia będzie zmuszona do użycia siły, przy czym powtórzył swoje żądanie wycofania wojsk sowieckich z zajętego terytorium.

Komisarz Litwinow odrzucił kategorycznie aluzje co do autentyczności map, oświadczając, że żądanie Rządu japońskiego co do wycofania wojsk sowieckich nie jest poparte żadnymi dowodami i dlatego jest nie do przyjęcia.

Co się zaś tyczy zastosowania siły — mówił kom. Litwinow — to jeżeli p. ambasador uważa podobną groźbę za dobry środek dyplomatyczny, któremu ulegają niektóre państwa, to winien on wiedzieć o tym, że tego rodzaju środek w Moskwie nie odniesie skutku.

W górę rzeki Jang-Tse
posuwa się armia japońska

Agencja Domei donosi: Przedstawiciel admiralicji oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że flota japońska posuwa się w górę rzeki Yangtse w kierunku Kiukiang, który to fakt przeczy wyraźnie twierdzeniom chińskim, jakoby zapory wodne w pobliżu Matangszen były dotychczas nienaruszone.

Powracając do zwycięskiego ataku samolotów japońskich na Nanszang — oświadczył przedstawiciel admiralicji, iż od tego czasu znikły zupełnie chińskie samoloty z doliny rzeki Yangtse. (PAT).

Ś. p.

STANISŁAWA

LAUTERBACH

ur. von Elimer

żona kierownika Kancelarii Głównej Zarządu Miejskiego w Radomiu

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sekramentami zakończyła życie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy drogiej Zmarłej odbędzie się w sobotę, dnia 23 b. m. o godz. 9-ej rano w kościele św. Jana w Radomiu.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła nastąpi tegoż dnia o godz. 4-ej popołudniu na cmentarz Rzym. Kat.

Msza św. odbędzie się w Warszawie w kościele P. P. Sakramentek na Nowym Mieście w poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 7.30 rano.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia krewnych i życzliwych pamięci Zmarłej

Zrozpaczony mąż

Do Londynu po pomoc
wybiera się Henlein

Prasa podaje, że Konrad Henlein wybiera się do Londynu zaraz po otrzymaniu tekstu projektów rządowych. Podróż ta ma na celu, według komentarzy prasy czeskiej, wywarcie za pośrednictwem Rządu angielskiego nacisku na Rząd Czechosłowacji, celem uzyskania jak największych ustępstw przy normalizacji stosunków narodowościowych w Czechosłowacji.

Traktat przyjaźni i pokoju
podpisały Boliwia i Paragwaj

We czwartek podpisany został traktat pokoju i przyjaźni pomiędzy Boliwią a Paragwajem. Po akcie podpisania prezydent Republiki Argentyńskiej Ortiz wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym przemawiali również ministrowie spr. zagr. Boliwii i Paragwaju.

W podpisanym traktacie oba kraje zobowiązują się na przyszłość nie uciekać się do wojny, a wszelkie ewentualne spory likwidować w drodze arbitrażu.

Widmo drugiej wojny przed Japonią?
Czy marsz na Hankou będzie przerwany

Otrzymane z Hsing King wiadomości o zerwaniu rokowań sowiecko-mandżurskich, brak wszelkich wieści o parlamentariuszach japońskich, wysłanych do dowództwa sowieckiego oraz niepomyślne zakończenie rozmów, prowadzonych przez ambasadora Szigemitsu z Litwinowem, przyczyniają się w pewnym stopniu do wytworzenia atmosfery niepokoju, gdyż przed Japonią staje widmo drugiej wojny w chwili gdy pierwsza nie jest jeszcze zakończona.

Jednakże rozpętana po zajęciu Czang Kufeng kampania prasowa wytworzyła już sytuację, w której trudno jest odstąpić od żądania ewakuacji zajętej miejscowości. Z drugiej strony twierdzenie sowieckie, iż Czang Kufeng znajduje się na terytorium Z.S.R.R. Nadaje protestowi japońskiemu przeciwko zajęciu tej miejscowości formę interwencji do wewnętrznych spraw sowieckich i pozostawia mało nadziei na ustępliwość Sowietów.

Dobrze poinformowane koła japońskie oświadczają, iż możliwem jest, że Sowiety będą się starały wykorzystać ten incydent, aby 1) uzyskać już teraz formalne zobowiązanie Japonii, że nie zwróci się ona przeciwko Z.S.R.R. po zakończeniu kampanii chińskiej, albo też 2) rozpocząć wojnę prewencyjną przeciwko Japonii w obecnej korzystnej chwili na wypadek, gdyby Japonia nie chciała udzielić wiążących gwarancji na przyszłość.

Te same koła japońskie stwierdzają, że liczenie ze strony Sowietów na pewne trudności położenia Japonii byłoby zupełnie błędne, oraz dodają, że być może, że dla Japonii byłoby korzystnym przerwać marsz na Hankou aż do jesieni, aby wykorzystać nadchodzące miesiące celem dokonania potężnej demonstracji zbrojnej na granicach Związku Sowieckiego.

Adiutant Hitlera
w Londynie

W odpowiedzi na interpelację posła robotniczego Fletchera, wzywającą Rząd do złożenia oświadczenia o rozmowach między Wiedemannem, adiutantem Hitlera, a członkami Rządu premier Chamberlain *dał następującą pisemną* odpowiedź.

„W ciągu niedawnej swojej wizyty w Londynie kpt. Widmann nie był przygotowany do omówienia żadnych specjalnych spraw politycznych, lecz rozmowa umożliwiła mu dzięki jego kontaktom z autorytatywnymi kołami w Berlinie ponowić zapewnienia, dane już poprzednio przez Rząd niemiecki, co do pragnienia tego Rządu osiągnięcia pokojowego załatwienia kwestii spornych".

Czy kadeci amerykańscy
odwiedzą ziemię Kościuszki i Puławskiego

Polski Kongresman ze stanu Michigan Jan Dingel wystosował do prezydenta Roosevelta następujący list:

„Panie Prezydencie. Corocznie kadeci z wyższych klas akademii morskiej w Annapolis udają się na wycieczki morskie w odwiedziny do różnych krajów europejskich. Zwykle zatrzymują się we Francji, Anglii i Niemczech. Czasem marszruta ich się zmienia i zajeżdzają do portów skandynawskich. Odwiedzają również czasem Włochy i Hiszpanię. Niniejszym zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą, aby dowództwo floty poleciło również odwiedzenie niektórych portów baltyckich, a przede wszystkim polskiego portu Gdyni.

„Rzeczypospolita Polska jest zaprzyjaźnionym z nami krajom. Liczne i serdeczne węzły przyjaźni łączyły Polskę i St. Zjednoczone przez całe nasze dzieje, nienaruszone od dni rewolucyjnych.

Czy nie byłoby właściwym, a nawet korzystnym, gdyby podróż morska kadetów w r. 1939 obejmowała Gdynię, najbardziej nowoczesny i najszybciej rozwijający się port w świecie?

Mam nadzieję, że Pan, Panie Prezydencie, jako naczelny dowódca naszej armii i floty poprzez moją prośbę w kierunku takiego ustalenia przyszłej wycieczki naszych kadetów.

Proponuje również, aby kadetom tym dano dość czasu na zwiedzenie Gdyni, tak jak przed kilku laty umożliwiono im zwiedzenie półwyspu skandynawskiego.

Cztery i pół miliona obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia entuzjastycznie powitają taki gest przyjaźni w stronę kraju ich przodków, kraju, który nam dał generałów Kościuszkę i Pułaskiego".

Po kwiaty - czy po krew...?
Aresztowenie domniemanego mordercy z Gołkowa

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, w celu wykrycia bestialskiego mordercy, który zamordował przemysłowca warszawskiego, Edmunda Chrostowskiego, lat 65, zamieszkałego w Gołkowie pod Piasecznem.

TAJEMNICZY GOŚĆ

Około godz. 2-ej w nocy przez okno do pokoju w którym spali Chrostowscy wtargnął jakiś osobnik i **usiłował z szufladki** nocnego **stolika, stojącego przy łóżku skraść złoty zegarek.** Gdy otwierał szufladkę, poruszył stolikiem. Hałas obudził Chrostowskiego, który przytrzymał mężczyznę i **począł wzywać pomocy.**

STRZAŁ W NOCY

Krzyk Chrostowskiego „ratujcie" usłyszała służąca, zanim jednak zorientowała się w sytuacji, **padł strzał.** Gdy wbiegła do pokoju, gdzie spali Chrostowscy zobaczyła, leżącego na pościeli w kałuży krwi Chrostowskiego i omdlałą z przerażenia jego żonę. Chrostowski został trafiony przez bandytę w czoło, ponosząc śmierć na miejscu.

DROGA ZBRODNIARZA

Gdy doprowadzono do przytomności żonę Chrostowskiego, opowiedziała, że ebudziła się w chwili, gdy padł strzał i widziała, jak **jakiś mężczyzna uciekał przez okno.**

Natychmiast zawiadomiono policję, która wszczęła energiczne dochodzenie. Ustalono, że bandyta dostał się na teren willi nie furtką, lecz **przeciął drucianą siatkę** i przez otwór wszedł do ogrodu, a następnie przez okno dostał się do mieszkania.

Policja natychmaist po wykryciu zbrodni zarządziła obławę, która jednak nie dała rezultatu. Dopiero drogą wywiadów ustalono, że nocy krytycznej w Gołkowie widziano w pobliżu willi Chrostowskiego Józefa Sałygę, zamieszkałego w Piasecznie, notowanego w kartotekach policyjnych, jako niebezpiecznego włamywacza. Policja Sałygę odnalazła i osadziła w areszcie. Nie może on podać dokładnego alibi. Twierdzi on, że do Gołkowa udał się w celu kupna kwiatów.

O przebiegu zbrodni piszemy na str. 6-ej.

W objęciach czarnej śmierci

Późnym wieczorem odkopano na kopalni „Walenty-Wawel" (Śl.) zwłoki drugiego przysypanego górnika, Ryszarda Pierończyka, który osierocił żonę i dwoje dzieci. Pod zwałami węgla znajdują się jeszcze zwłoki ostatniej ofiary katastrofy Edwarda Boćki.

***

Również zakończono akcję ratowniczą w podziemiach kopalni hr. Renard w Sosnowcu, gdzie, jak wiadomo, zostało przysypanych 6 robotników. Z pod zwałów węgla wydobyto wczoraj rano ostatnią ofiarę katastrofy, zwłoki górnika Niewiadomskiego. W katastrofie na kopalni hr. Renard zginęło 3-ch górników, a 3-ch doznało ciężkich obrażeń.

Redaktor i ilustrator „Obrony Ludu"
przed sądem

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Toruniu rozpoczął się proces przeciwko redaktorowi b. organu N. P. R. „Obrona Ludu", Zygmuntowi Felczakowi, oraz Kazimierzowi Klimczakowi, rysownikowi, oskarżonym z art. 125 par. 2 K. K. oraz ustawy o ochronie czci i imienia Marszałka Piłsudskiego w połączeniu z art. 20 pruskiej ustawy prasowej.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu Klimczakowi, wykonanie rysunku i napisanie artykułu pod tytułem „Dwaj ludowcy u Pana Prezydenta", zawierającym karykatury Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego oraz dwóch ludowców.

Red. Felczak oskarżony był o to, że umieścił artykuł z ilustracją Klimczaka w „Obronie Ludu".

Po przemówieniach prokuratora i obrony Sąd po dłuższej naradzie uznał red. Felczaka winnym opublikowania artykułu i przez to uwłaczenia czci i powadze Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego i skazał red. Felczaka na jeden rok i sześć miesięcy więzienia. Oskarżonego Klimczaka sąd skazał na osiem miesięcy więzienia

Płynie krew
w Palestynie

Grupa Arabów dokonała napadu na osiedle żydowskie Arosket w pobliżu Haify. 6 Żydów w tej liczbie 2 dzieci i 2 kobiety poniosły śmierć. Napastnicy bomby na domy osadników.

Zbutwiała lina
powodem śmierci robotnika

W Warszawie ok. g. 18-ej w domu Nr. 44, przy ul. Zamenhofa wydarzył się tragiczny wypadek.

Dom ten jest obecnie remontowany od strony podwórza. W pewnej chwili, gdy murarz Józef Lejdin, lat 42, zam. przy ul. Opalińskiej Nr. 5, stojąc na rusztowaniu na IV-tym piętrze wyprawiał ścianę, pękła lina i rusztowanie runęło wraz z robotnikiem w dół.

Koledzy Lejdina, którzy ubierali się na podwórzu po skończonej pracy, rzucili się na ratunek. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Lejdina, wskutek pęknięcia podstawy czaszki. O tragicznym wypadku powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Jak ustalono, lina pękła, ponieważ była zbutwiała. Na kilka minut przed wypadkiem z rusztowania zeszło 2-ch robotników, którzy niewątpliwie również ponieśliby śmierć.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

„Niezależna Bratnia Pomoc"

Senat U. J. K. we Lwowie zalegalizował nową organizację pod nazwą „Niezależna Bratnia Pomoc U. J. K.". Członkowie nowego związku, których jest około 300, rekrutują się z pośród młodzieży socjalistycznej, ludowej i demokratycznej.

W tym miejscu-stop!

Byłem pewny, że prędzej lub później do tego właśnie dojdzie. Manewrowano wszak zgoła podobnie, prawie tąk samo, w latach 1912 — 1914. Farbę puścił, mówiąc językiem myśliwskim, pierwszy „Głos Narodu" w artykule wstępnym z dnia 22 lipca:

„pepinierą (wylęgarnią? — uwaga moja) masonerii w Polsce był t. zw. niepodległościowy ruch... Tak więc dyskusja nad „rewelacjami" prof. Kozłowskiego przyniosła już pewne owoce. Natrafiliśmy na ślad, który nas prowadzi do gniazda masonerii. Wskazaliśmy je wyżej..."

***

Traktowaliśmy dotychczas i „rewelacje" p. senatora Kozłowskiego i róg obfitości pos. Budzyńskiego, z którego to rogu sypią się — niby grzyby po deszczu — interpelacje antymasońskie — raczej na wesoło. Skoro wszakże na scenę wkracza pierwsza, delikatniutka narazie, próba, by przedstawić WALKĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ („TAK ZWANY" ruch niepodległościowy), jako „robotę masońską" — to lepiej po wiedzieć zgóry, spokojnie a po ważnie:

STOP! OSTROŻNIEJ NA ZAKRĘTACH!

Nikt mnie, jako żywo, nie oskarżał nigdy o przynależność do masonerii. Więc nie reprezentuję „dzieci wdowy", nawet — śmiem przypuszczać — w światlej opinii „Głosu Narodu". Niemniej dla każdego z nas, którzyśmy mieli zaszczyt brania udziału w „tak zwanym" (?) ruchu niepodległościowym (na jakimkolwiekbądź stanowisku), — ten ruch, jego dzieje i jego ofiarność, znaczona tysiącami i tysiącami istnień ludzi, najlepszych w Ojczyźnie, — to sprawa, która nie nadaje się ani trochę do Waszych tam bzdurstw „antymasońskich". Rozgrywki personalne róbcie sobie na innym terenie...

Ruch niepodległościowy był RUCHEM KONSPIRACYJNYM... No, oczywiście! Jakżeście chcieli inaczej.. Ruch niepodległościowy nie pławił się w łasce żadnego z trzech cesarzy..., Nawet w Krakowie był konspiracją aż do października r. 1918. Inaczej być nie mogło.

Niech „Głos Narodu" weźmie łaskawie tych kilka słów pod uwagę i zaniecha powtarzania w r. 1938 „chwytu", którego użył — BEZ POWODZENIA — obóz „narodowy" w latach 1912—1914.

Wtedy z kawału nic nie wyszło. Teraz ze STAREGO kawału wyjdzie jeszcze mniej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

„Krucjata" p. Franco

w oświetleniu katolickich pisarzy

Znakomity pisarz francuski, członek Akademii — François Mauriac potępił niedawno w takich oto słowach bestjalstwa i mordy, dokonywane na ludności hiszpańskiej przez włosko - niemieckich lotników gen. Franco: „Obojętność pewnej części społeczeństwa w stosunku do zbrodni, popełnianych w imię wojny totalnej, stanowi **współudział**, który zasługuje, być może, na karę śmierci...". Mauriac należy, jak wiadomo do grupy **katolickich** pisarzy Francji i jest wśród nich jedną z najbardziej wybitnych indywidualności; świetny powieściopisarz i utalentowany publicysta cieszy się zupełnem zaufaniem wy sokich sfer kościelnych, uczestniczy w urządzanych przez nie imprezach, pisuje w wydawnictwach redagowanych przez osoby duchowne i t. p. Opinia Mauriac'a o zbrodniach piratów powietrznych nie jest jedynym osądem tego pisarza w stosunku do okrucieństw i nikczemności, popełnianych przez żołdactwo Targowicy hiszpańskiej.

Ostatnio napisał Mauriac przed mowę do wydanej w języku francuskim książki Montserrata p. t. „Le drame d'un peuple incompris" („Dramat niezrozumianego narodu"). Treścią książki są losy wojen w kraju hiszpańskich Basków, którzy w chwili obecnej jęczą pod okutą stopą włoskich i niemieckich okupantów. W przedmowie do tej wstrząsającej, krwią i cierpieniem wezbranej książki pisze m. in.: „Bezpośrednio po wybuch rebelii **chrystjanizm** baskijski był przez powstańców uznany za **wroga**. Nie dano mu wyboru: wpędzono go w wojnę i od pierwszych jej dni na swych męczenników — męczenników księży. Tysiące Basków oddano na łup lotników włoskich i niemieckich, którzy z zimną krwią mordowali ludzi w myśl rozkazów katolickiego szefa „świętej armii...". Ileż lat, ileż stuleci czekać będzie musiał kościół hiszpański, by wspomnienie tego się zatarło?! Bo dzieci kobiet, pomordowanych w Guernice, Durango, Barcelonie i wielu innych miejscowościach Hiszpanii długo jeszcze utożsamiać mogą sprawę Ukrzyżowanego ze sprawą gen. Franco...".

Ku chwale Francji i jej kultury stwierdzić trzeba, że wypowiedzi Mauriac'a w sprawie zbrodni hiszpańskich nie są w środowisku francuskich pisarzy katolickich — wyjątkiem. Przeciw mordowaniu kobiet i dzieci, przeciw tyranii faszystowskich łotrów protestowali Maritain i inni, śmiało podnosząc głos w obronie zasad ludzkich i... chrześcijańskich. Do rzędu tych prawych i bezkompromisowych pisarzy francuskich, którzy wiary religijnej nie oddają w służbę kapitalistycznego przywileju, należy również Georges (Żorż) Bernanos, autor „Pod słońcem szatana" i wielu innych, tłumaczonych i na język polski powieści. Bernanos, który pierwszą fazę hiszpańskiej wojny domowej obserwował na Majorce, wydał obecnie książkę, demaskującą w sposób śmiały i bezwzględny zarówno polityczne cele „krucjaty" p. Franco, jak i niesłychane zbrodnie, przez żołdaków jego pod płaszczykiem „obrony chrzecijaństwa" dokonywane. Książkę Bernanosa, zatytułowaną „Les grandes cimetieres sous lune" („Cmentarzysko w świetle księżyca") omawia w „Wiad. Literackich" p. Quidam, podkreślając przede wszystkim szczery i głęboki katolicyzm autora, katolicyzm będący dlań „najważniejszą kluczową zasadę życia". Posłuchajmy teraz, co widział Bernanos na Majorce, po za garnięciu władzy przez bandy faszystowskie. „Katolika w Bernanorie -- pisze wymieniony sprawozdawca — rządy gen. Franco na Balcarach co krok boleśnie raniły. Raniły lekceważeniem życia ludzkiego, popełnianem na zimno okrucieństwem. Na niewielkiej Ma jorce, którą można w dwie godziny bez trudu objechać samochodem, powstańcy porozstrzeliwali w ciągu siedmiu miesięcy — bez żadnych prób buntu ze strony ludności — **około trzech tysięcy ludzi**. Książka pełna opowiadań o nocnych egzekucjach, o więźniach powypuszczanych z wielkimi formalnościami z więzień, których trupy można było następnego ranka znaleźć przy pobliskiej drodze, o **jeńcach oblewanych gazoliną i następnie podpalanych**, o dobijaniu rannych w zdobytym **szpitalu**, o starych kobietach wychłostanych przez bandę uzbrojonych wyrostków".

A teraz o politycznych celach tej „krucjaty", sławionej jak świat długi i szeroki przez agentów i najmitów faszyzmu. Przecież generałowie, przywódcy powstania — przypomina Bernanos — to **byli masoni.** Katolickie masy zgrupowane były przed powstaniem w programowo republikańskiej i demokratycznej „Akcji Ludowej" Gil Roblesa. Zaś falangiści, których Bernanos znał przed wybuchem rebelii łączyli swe faszystowskie „ideały" z... antyklerykalizmem: Kiedy w lipcu 1936 r. — opowiada Bernanos — umarł jeden z wybitnych falangistów, biskup z Majorki zabronił duchowieństwu brać udział w jego pogrzebie. Szczególny sojusz dokonał się później, ale jak — tego Bernanos pojąć nie może. „We wszystkich okropnościach, których był świadkiem na Majorce, najbardziej przeraża go nie tylko **potworne rozpętanie bestii ludzkiej, ale i fakt, że kościół w Hiszpanii okazał się tak wobec tej bestii bezsilny, że — co gorsza — tak lekko zgodził się na paktowanie z nią i kompromisy...**

Oto jasny i uczciwy głos **katolickiego** — powtarzamy — pisarza, który nie zawahał się dać świadectwa prawdzie, który rzeczy nazywa imieniem właściwem. Jakżeż daleko stanowisko Mauriaców, Maritainów i Bernanosów odbiega od stanowiska katolickich rzekomo pisarzy niektórych innych krajów. Tych krajów, gdzie pomiędzy katolicyzmem, a sprawą koncernów bronioną przez gen. Franco stawia się—Bóg wie dlaczego — znak równania, gdzie „katolicy" z nazwy, bo nie z czynów ducha redagują odezwy „hołdownicze dla szefa osobliwej „krucjaty", wygłaszają „na cześć" jego pochwalne referaty, zakupują nawet nabożeństwa na intencję „obrońcy chrześcijaństwa" o rękach po łokcie w krwi niewinnych ofiar unurzanych!.. O, jakże daleko jesteśmy od — Europy!..

BD.

Przegląd prasy

HISZPANIA.

„Czarno na białem", tygodnik demokratyczny, poświęcił ostatni swój numer sprawie Hiszpanii, w drugą rocznicę wybuchu wojny domowej.

„Czarno na białem" z całą słusznością pisze:

Hiszpania republikańska bije się nie tylko z Hiszpanią faszystowską, ale również i ze sprzymierzonym z nią obcym najeźdźcą, który przybył, aby okupować ziemię hiszpańską. Wojna domowa między Hiszpanami, toczona początkowo tylko o ustrój wewnętrzny kraju, przeistacza się w wojnę z obcym okupantem, gdzie w grę wchodzi już nie tylko ustrój, ale i sam niepodległy byt kraju.

I „Czarno na białem" kończy swój ciekawy artykuł, w którym cytuje ustępy ze wspaniałego przemówienia Prezydenta Azanii z dn. 21 stycznia — słowami:

Wojna hiszpańska bynajmniej jeszcze nie skończona. Nadal płynie krew udręczonego i bohaterskiego ludu hiszpańskiego.

Ale sam fakt, że walka jeszcze trwa, że lud hiszpański stawia nadal zaciekły opór, jest największym cudem, jaki znają dzieje polityczne świata.

Ten cud mógł wykrzesać z siebie tylko *Naród.* Nieprzygowany, zaskoczony, bez doświadczenia wojennego, bez kadr wojskowych — porwał bohatersko karabin i w obronie Wolności i Niepodległości 2 lata nie wypuszcza go już z ręki. A pomimo doraźnych zwycięstw rokoszan, ostateczny wynik walki nie jest jeszcze wcale przesądzony.

PŁOTY.

Zagadnienie malowania płotów wysunęło się na ostatniej sesji parlamentarnej na czoło nieomal wszystkich zagadnień, interesujących pp. posłów. Trzeba przyznać, że prasa wileńska ma dla tego problemu słuszną ocenę. Płoty — to dywersja, to odwrócenie uwagi od istotnych zagadnień, to — jak powiada nawet konserwatywne „Słowo" — bazowanie na fikcji.

„Słowo" pisze:

Bo jeżeli chodzi naprzykład o nasze tereny, to ujemnym jest nie tylko efekt moralny i materialny przymusowego bielenia chat i płotów, ale również nie estetyczny i nie porządkowy. Nie upiększa to wsi, a ją obrzydza, poprostu karykaturuje jej wiejskie cechy estetyczne. W tym wypadku antyregionalna fikcja unifikacji państwa wywołuje nie tylko sprzeczne z interesem tego państwa wrogie odruchy ludności, ale jest poprostu— brzydką, nie estetyczną.

A demokratyczny „Kurier Powszechny" odsłania misterne kulisy „zagadnienia płotowego", które ma odwrócić uwagę społeczeństwa od aktualnych zagadnień.

Mentorzy premiera, nie szczędzący mu słusznych i niezasłużonych wypomnień i przygan, nie rzadko przechodzący do tonu wyrozumiałej wyższości, ani się spostrzegli, jak znaleźli się w kręgu, narzuconym przez premiera. Nadawcze stacje bojowego opozycjonizmu, pióra zaostrzone do walki (papierowej) z bezprogramowością, polityką społeczną, gospodarczą, narodowościową, zagraniczną — utknęły na prymitywnej i niepoważnej sprawie murów, płotów i opłotków. W tych warunkach, mimo wstrzymania mocy szeroko znanego okólnika, trudno za zwycięstwo uznać t. zw. opinię publiczną, reprezentowaną przez prasę. *Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma*, tak raczej należy powiedzieć o dotychczasowym stanie rozgrywki. Nie, *le brave generale* w żadnym razie nie jest dotąd stroną przegrywającą. Podobnie kura nie potrafi wyjść z kręgu, zakreślonego jej kredą. Podobnie w polu, ogrodzonym płotem okólnika, minister spraw wewnętrznych zdołał ogrodzić i zamknąć na dobrą chwilkę najwyższą uwagę wszystkich malkontentów. Świadczy to ujemnie o ich dynamice, dowodzi degryngolady naszego życia politycznego.

S-EK.

„Każdy kij ma wszak dwa końce"...

Słuszność głęboką tego tonącego w pomroce wieków polskiego przysłowia postanowiła zaprodukować polskiej opinii publicznej redakcja czasopisma „Krak", nie podejrzewana, jak dotąd, przez nikogo o związki z masonerią.

„Krak" oświadcza mniej · więcej tak:

istnieją w Polsce TAJNE zakony; jest ich ogółem aż 21; członkowie tych zakonów odbywają nowicjat w Rzymie, poczem „wchodzą w życie świeckie", zajmują „wysokie stanowiska" i poprostu KIERUJĄ Z UKRYCIA *„kształtowaniem się naszego życia narodowego".*

„Krak" też wymienia nazwiska: p. prof. St. Grabski, p. szef „Lewiatana" Andrzej Wierzbicki, p. prof. St. Dąbrowski, p. prof. Glaser, dr. Andrzej Niesiołowski...

Mała rzecz!...

A zatem my — biedni „zwyczajni" Polacy — mamy z jednej strony na „stanowiskach kierowniczych" — MASONÓW, z drugiej strony — TAJNE ZAKONY, no i — pośrodku — (opowiadając o tym od paruset lat)—„ŚWIECKICH JEZUITÓW". Wystarczy, jak mawiał Kipling, „na biednego, jednego, małego słonia..."

***

Dlaczego prasa t. zw. katolicka traktuje „rewelacje" redakcji „Kraka" z ironią bądź pobłażliwą, bądź mocno zirytowaną? Dlaczego p. Sadkowski (autor „rewelacyj" z „Kraka") ma być gorszy od p. Kozłowskiego, autora „rewelacyj" z „Polityki"?

Albo tak, albo tak!

Albo NA SERIO, albo na WESOŁO.

Redakcja „Czasu" powinna teraz zażądał, by pp. Grabski, Dąbrowski, Niesiołowski i Wierzbicki wytoczyli redakcji „Kraka" sprawę sądową, a Rząd winien wszcząć śledztwo co do „kształtowania się naszego życia narodowego" poprzez TAJNE zakony.

Czekamy lojalnie na interpelacje p. pos. Budzyńskiego.

ARCHIWISTA.

WYMOWNE CYFRY BILANSU K. K. O. m. stoł. Warszawy

Opublikowany ostatnio bilans Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy za I-sze półrocze b. r., daje ciekawą ilustrację działalności i rozwoju tej Instytucji.

Porównując sumy wkładów oszczędnościowych tego bilansu z bilansem na dzień 31.XII 1937 r. widzimy poważny ich wzrost o sumę blisko 10.000.000 złotych.

Cyfry strony czynnej omawianego bilansu wykazują znaczny rozwój akcji kredytowej, szczególnie w dziale kredytów hipotecznych, które wzrosły w porównaniu z końcem r. ub. o 3,5 milionów złotych oraz charakterystyczny dla działalności Kasy wzrost pożyczek udzielonych drobnemu i średniemu przemysłowi i kupiectwu o przeszło 90%.

Kolej Transirańska

Połączenie morza Kaspijskiego z zatoką Perską

Plan przeprowadzenia kolei przez Persję i połączenia morza Kaspijskiego z zatoką Perską, opracowano w 1907 roku, a więc przed z górą 30 laty, ale w Persji rywalizowały wówczas z sobą wpływy rosyjskie i angielskie i jakkolwiek Rosja i Anglia z różnych wychodziły przesłanek, oba te mocarstwa nie godziły się ze względów strategicznych na budowę kolei.

Dopiero teraz, gdy Persja, a właściwie Iran, otrząsnął się z pod obcych wpływów, mógł młody szach przystąpić do realizacji starego planu budowy kolei.

Dziś budowa linii kolei transirańskiej jest na ukończeniu. Budowa kosztowała 28 milionów funtów, a długość kolei wynosi 800 mil. ang. Przeprowadzenie tej linii wymagało wielu kunsztownych budowli, gdyż miejscami tor wznosi się na 7000 stóp nad poziomem morza. Droga zaczyna się od małego portu Bender - Szapura nad zatoką Perską, portu dzisiaj mało komu znanego, który jednak wkrótce stanie się jednym z najruchliwszych punktów przeładunkowych na Bliskim Wschodzie. Kończy się zaś kolej w Astrabad nad południowo-wschodnim brzegiem morza Kaspijskiego.

Znamienne jest, że kolej po za Teheranem nie przechodzi przez żadne z miast perskich, jak Ispahan, lub Sziraz, zostawiając je daleko na boku. To stawia pod znakiem zapytania znaczenie gospodarcze nowej magistrali kolejowej, o ile nie brać pod uwagę, że Reza-Szach planuje wielkie projekty osadnicze wzdłuż linii kolejowej.

Po co jeździł Forster do Londynu?

Organ Partii Pracy „Daily Herald" z czwartku donosi, iż „gauleiter" gdański Forster, pomimo zapewnienia ambasady niemieckiej w Londynie, iż już opuścił Londyn, bawi jeszcze w stolicy nad Tamizą.

Jego pobyt w Londynie — jak zapewnia rzeczony dziennik — ma na celu wysondowanie angielskiej opinii, czy Anglii zależy w dalszym ciągu na zachowaniu dotych czasowej konstytucji gdańskiej.

Dalej pisze dziennik Partii Pracy, że przyjazd Forstera do Londynu łączy się z pogłoskami, jakie pojawiły się w prasie o zamierzonym w Gdańsku zamachu stanu, który miałby na celu przyłączenie Gdańska do Niemiec.

Forster prowadził w Londynie rozmowy z kilkoma wyższymi urzędnikami M. S. Z., chociaż jako wyższy funkcjonariusz partyjny (gauleiter) nie ma żadnego stanowiska dyplomatycznego. „Daily Herald" porównywa wizytę Forstera w Londynie z niedawną wizytą Henleina w tymże mieście.

Rezerwaty uratowały Indian przed degeneracją

Biuro do spraw Indian amerykańskich w Waszyngtonie komunikuje, iż liczba Indian w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. od 1900 roku wzrosła z 270 tys. do 340 tys.

Jest to pierwszy od XVI wieku, kiedy to europejczycy zaczęli osiedlać się w Ameryce, wypadek, że liczba czerwonoskórych wykazuje wzrost. Za czasów Kolumba oszacowano liczbę Indian na 850 tys. Wojny z białymi, walki pomiędzy poszczególnymi szczepami, a także niszczące działanie na tych pierwotnych ludzi „ognistej wody", którą biali „cywilizowali" Indian, dziesiątkowały tę ludność.

Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat, kiedy udało się koczujących Indian osadzić na roli w wydzielonych im rezerwatach, prastara rasa nie degeneruje się, a przeciwnie nabiera nowych sił żywotnych.

Propaganda hitlerowska wśród ociemniałych

Propaganda hitlerowska spostrzegła się, że ociemniali nie mogą korzystać ze światła nowej nauki, nowego objawienia, i oto w Berlinie wydrukowano kilka książek dla ociemniałych drukiem t. zw. brailowskim.

Książki te propagują faszyzm, rasizm, a przede wszystkim szczują przeciw Żydom, marksistom itd.

Książki te rozesłano ociemniałym inwalidom wojennym, nie wyłączając Żydów, którzy utracili wzrok w wojnie światowej, walcząc za niemiecką ojczyznę...

Przyczyny włoskich i niemieckich alarmów wojennych:

Hiszpania i Czechosłowacja

W przedmowie do uchwał Wielkiej Rady Faszystowskiej, wydanych przeciągu piętnastu lat, wyraził Mussolini pogląd, że zwycięstwo generała Franco — mimo francusko - rosyjskiej pomocy — jest zdarzeniem olbrzymiego historycznego znaczenia. Po raz pierwszy wystąpiły czarne koszule na polu międzynarodowym przeciw siłom bolszewickim i siłom „nieśmiertelnych zasad" (wielkiej rewolucji francuskiej). **Jest to pierwsze zdarzenie między dwiema rewolucjami ubiegłych stuleci a naszą (faszystowską) rewolucją.** Nie wiemy, czy to zderzenie może się jutro rozszerzyć na Europę i na świat cały. Ale wiemy, że **faszyzm nie obawia się walki, która musi rozstrzygnąć o losie kontynentów.**

Mussolini, który przez długie lata przedstawiał faszyzm jako czysto wewnętrzną sprawę Włoch i jako ideologię, nie kierowaną motywami ekspansji w innych krajach odsłonił po raz pierwszy swe właściwe oblicze lub co najmniej zmienił taktykę. Atak na Francję spotkał się jednak z należytą odprawą, zwłaszcza ze strony prasy prawicowej.

W chwili gdy Mussolini — pisał „Journal des Débats" — orientuje politykę włoską w duchu walk ideologicznych, które zniszczyłyby cywilizację, toczą się w Rzymie nowe ataki przeciw Francji, którą czyni się odpowiedzialną za trudności między Londynem a Rzymem. Jak zgadza się ta aż nadto **przejrzysta próba poróżnienia Londynu i Paryża** z ideologiczną polityką, która w konsekwencji jest skierowana przeciw obu liberalnym mocarstwom zachodnim?

Wszystkie mowy i artykuły Mussoliniego — przypomniała „Epoque" — zdradzają od pewnego **czasu tendencję stworzenia niebezpiecznej psychozy...** Japonia prze na Azję, Niemcy na Europę, **a Włochy ku afrykańskiemu wybrzeżu Morza Śródziemnego.**

Ponieważ Mussolini może swe marzenia — przestrzegał „Ordre" — spełnić tylko na koszt Francji i Anglii, to jego sojusz z Niemcami jest logicznym następstwem **jego awanturniczej polityki.** Naturalnie że Hitler go oszuka, ale potrzebuje on pomocy Hitlera dla przedłużenia swej dyktatury.

Głosy te są znamienne, ponieważ w okresie premierostwa Leona Bluma właśnie ze strony prawicowej oskarżano ówczesny Rząd „Frontu Ludowego", że ze względów ideologicznych i wewnętrznopolitycznych unika porozumienia z faszystowskimi Włochami. Tym większe jest obecnie rozczarowanie po stronie prawicy francuskiej. Półurzędowy „Temps" zaś najlepiej wyjaśnił, skąd pochodzą gniewy Mussoliniego: **Włoska dyplomacja pomyliła się po prostu w swych obliczeniach co do końca hiszpańskiej wojny domowej.** Okazało się, że opór republikańskiej Hiszpanii może trwać jeszcze przez miesiące i że pozbawia on Włochy korzyści, których oczekują od umowy angielsko - włoskiej, a mianowicie uznania podboju Abisynii, bezpieczeństwa na morzu Śródziemnym i ułatwienia dla swej ogólnej polityki, doznającej trudności na wewnątrz i na zewnątrz.

***

W ostatnich tygodniach występuje prasa niemiecka z oskarżeniami, **jakoby niektóre wpływowe koła francuskie parły do wojny z Niemcami.** Były te oskarżenia wytaczane zwłaszcza przeciw ministrom, którzy, jak Paul Reynald i Georges Mandel (przyjaciel Clemenceau), są znani, jako zwolennicy wojskowej współpracy z Rosją sowiecką. Ostatnio skorzystała prasa hitlerowska z artykułu, napisanego przez b. ministra lotnictwa, Pierre Cota, w „News Chronicle", żeby wręcz zarzucić, iż szykuje się przeciw Niemcom wojna prewencyjna.

Tymczasem ani śladu tych zamysłów znaleźć nie można we wspomnianym artykule. „Pierre Cot—pisała „Koelnische Zeitung" — **ujął w ten sposób cel swego artykułu,** że chciał wskazać **na wagę polskiego i rosyjsko - sowieckiego czynnika.** Duże robi się wysiłki, żeby oddzielić Mussoliniego od Hitlera. **Gdyby się zrobiło również wielkie wysiłki dla wojskowego zbliżenia między demokracjami, Polską i Rosją sowiecką, to dałoby to ze stanowiska wojskowego lepsze wyniki".**

Otóż wystarczy wskazać na geograficzno - militarne znaczenie Czechosłowacji i na przewagę czynników wymienionych wyżej, nad Niemcami, żeby propaganda niemiecka zaczęła alarmować, że przygotowuje się przeciw „Trzeciej" Rzeszy wojna prewencyjna. „Pierre Cot — wywodziła dalej „Koelnische Zeitung" — który widocznie pragnąłby rozpętać wojnę europejską i który tym bardziej ją zaleca, ponieważ uważa, iż szansa wygrania jest po stronie demokracyj, **zmierza do innego jeszcze celu, a mianowicie do wzmocnienia rządu czechosłowackiego wobec** żądań grup narodowych o zabezpieczenie swych możliwości życiowych".

Czyli po prostu prasa niemiecka alarmuje, iż Niemcom grozi wojna prewencyjna, a w gruncie rzeczy **z góry pragnie z siebie zrzucić odpowiedzialność za naprężenie, które „Trzecia" Rzesza będzie wytwarzać w okresie rokowań sudecko-niemieckich z Rządem czechosłowackim o statut mniejszościowy.** Podobnie, jak Mussolini, grozi wojną ideologiczną, celem wymuszenia nowych ustępstw politycznych dla siebie w Hiszpanii, tak Niemcy malują na ścianie diabła przygotowywanej przeciw nim wojny prewencyjnej, w nadziei, że **odstraszą pokojowe rządy zachodnich mocarstw od obrony Czechosłowacji przed presją sudecką i berlińską.**

Premier francuski Daladier z dużą zręcznością w niwecz obrócił tę grę niemiecką, biorąc za słowo kanclerza Hitlera, który powoływał się na swą pokojowość w sprawie zagadnienia Czechosłowacji. Stwierdził, że **nigdy nie wierzył i wierzyć nie będzie w fatalizm wojny.** Dodał jednak, że zobowiązania francuskie wobec Czechosłowacji są święte. Rząd francuski ożywiony jest dwojakim pragnieniem: żeby nie był zmuszony do wykonania zaciągniętych zobowiązań i **żeby nigdy nie zaprzeczył swemu słowu, gdyby nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności nadzieja pokoju miała być zawiedziona.**

Pamiętamy te czasy, kiedy **faszyzm i hitleryzm stwarzał bezkarnie w polityce zagranicznej fakty dokonane, wyzyskując przywiązanie do pokoju i poczucia odpowiedzialności mocarstw zachodnich za losy Europy.** Zdaje się jednak, że czasy te minęły bezpowrotnie i że **włosko - niemieckie alarmy wojenne nie potrafią osłabić determinacji mocarstw zachodnich.** Nic bowiem bardziej nie podkopuje prestiżu (znaczenia) wielkich mocarstw, jak słabość wobec szantażu.

BENEDYKT ELMER.

Dnia 20 lipca 1938 r. odbyło się w PKO. siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca.

Premie po zł. 1.000 — padły na Nr. Nr.: 300.934, 348.705, 372.481, 373.742, 384.910.

Premie po zł. 500 — padły na Nr. Nr.: 306.831, 309.995, 311.319, 312.025, 313.506, 313.726, 316.930, 320.672, 328.017, 334.145, 338.618, 355.209, 359.064, 363.237, 363.473, 367.142, 372.700, 376.075, 384.173, 391.536, 395.707.

Premie po zł. 250 — padły na Nr. Nr.: 302.217, 306.474, 312.692, 312.888, 315.748, 316.766, 318.239, 319.628, 320.252, 321.017, 321.535, 322.729, 324.046, 328.803, 329.877, 333.303, 334.946, 334.958, 335.830, 337.752, 431.419, 346.632, 347.882, 348.250, 349.700, 350.005, 351.864, 352.519, 355.017, 355.144, 355.483, 358.138, 361.164, 361.188, 362.816, 363.863, 364.846, 366.490, 367.487, 367.809, 367.971, 367.992, 368.038, 369.757, 370.315, 371.096, 371.103, 371.389, 376.166, 376.851, 379.543, 379.865, 382.564, 384.428, 386,528, 386.987, 387.963, 389.610, 390.713, 391.620, 393.046, 395.417, 397.359, 398.216.

Poza tym padło 211 premij po zł. 100.

Po raz drugi padły premie: zł. 500: — na Nr. Nr. 328.017, zł. 250 — na Nr. 361.164, zł. 100 — na Nr. Nr.: 323.311, 355.305, 368.710, 385.385, 388.192.

Ogółem padło premij 301 na łączną kwotę zł. 52.600. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

Zł. 250 — Nr.: 309.869, 346.44[illegible], 373.957.

Zł. 100 — Nr. Nr.: 301.369, 302.971, 325.787, 331.652, 334.869, 340.210, 343.064, 347.786, 352.316, 354.352, 355.618, 357.905, 365.416, 386.667, 388.872, 388.979.

Posiedzenie plenarne Sejmu

Podatek od mąki. Mowa min. Poniatowskiego. Jeszcze „masoni"

Czwartkowe posiedzenie Sejmu poświęcone było rozpatrzeniu ustawy o środkach finansowych na uregulowanie cen artykułów rolniczych oraz poprawek uchwalonych przez Senat do szeregu ustaw, pom. in. do ustaw samorządowych.

ZMIANY SENATU.

Zmiany uchwalone przez Senat w ustawie o Akademii Wychowania Fizycznego częściowo Sejm przyjął, a częściowo odrzucił, pom. in. odrzucił zmianę tytułu przez dodanie przymiotnika „Wojskowa" Akademia Wychowania Fizycznego.

W ustawie o samorządzie m. Warszawy Senat porobił 27 poprawek, z których większość były to poprawki redakcyjne.

Komisja sejmowa odrzuciła 3 poprawki senackie, z których zasadnicze znaczenie miała poprawka, zwężająca uprawnienia rad dzielnicowych

Natomiast zarówno komisja sejmowa, jak i Sejm podzieliły opinię Senatu co do ustalenia wysokości opłaty za świadczenia miejskie, o których decydować będzie magistrat, a nie rada miejska.

Co się tyczy poprawek senackich do pozostałych dwuch samorządowych ustaw, to Sejm je przyjął. **Miały one** przeważnie charakter kodyfikacyjny lub redakcyjny.

FINANSE KOMUNALNE.

W ustawie o finansach komunalnych Sejm przyjął jedną zasadniczą poprawkę Senatu, która rozszerza prawo pobierania opłat za nadmierne zużycie dróg również na miasta wydzielone.

Kształowanie cen produktów rolnych

Ustawę, która spowodowała przedłużenie sesji nadzwyczajnej Sejmu, referował pos. *Sobczyk*, który pom. in. podniósł, że przyrost ludności jest szybszy, aniżeli przyrost produkcji rolnej. Stwierdzono dalej, że istniejące stale nadwyżki wywozowe, są przede wszystkim wynikiem niedojadania wsi. To nakazuje nam staranie o podniesienie produkcji. Gdyby przypuścić na chwilę, że każde gospodarstwo wiejskie, ludzie i zwierzęta, spożywałoby tylko o 1 kg. ziarna dziennie więcej, to otrzymalibyśmy zwiększenie spożycia mniej więcej o 14½ mil. q., to znaczy więcej, aniżeli kiedykolwiek wynosiły nadwyżki eksportowe. Statystyka uczy, że w okresie 1933 — 1937 produkcja nasza wzrosła zaledwie o 2 proc. w porównaniu z poprzednim okresem, gdy tymczasem przyrost ludności wyniósł 7 proc. W rezultacie przypada n 1 mieszkańca w tym drugim okresie o 16 kg. zboża mniej niż w pierwszym. Jedynym środkiem zwiększenia produkcji jest intensyfikacja naszego rolnictwa. Ale nie może to nastąpić bez zapewnienia opłacalności. Chodzi i nie o bogacenie się rolnika, lecz o zabezpieczenie istotnych interesów całego kraju.

Dalej referent podaje cyfry spodziewanego dochodu z tego źródła, który określa na 30 milionów zł. Jest to już duża suma, która obok innych środków może wybitnie przyczynić się do podtrzymania cen krajowych zboża.

MOWA MIN. PONIATOWSKIEGO.

W dyskusji nad projektem ustawy o podtrzymaniu cen zboża zabrał głos min. *Poniatowski*, który na wstępie wskazał, że *statystyka, dotycząca uprawy rolnej oraz produkcji zboża jest niekompletna. Konsumcja zboża wzrasta.* Mimo to należy się liczyć z możliwością stałego eksportowania nadwyżek. Rząd w ciągu ostatnich lat czynił wiele dla podtrzymania cen, asygnując w ciągu 4 lat 230 milj. zł. na podtrzymanie cen zboża oraz 70 milj. zł. na podtrzymanie cen produkcji hodowlanej zwierzęcej.

Należy stwierdzić jednocześnie, że w ciągu ostatnich trzech lat wzrósł eksport produkcji hodowlanej zwierzęcej.

P. minister Poniatowski powołuje się w dalszym ciągu na oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego, złożone na komisji i, opowiadając się za poprawkami zgłoszonymi przez referenta, prosi o przyjęcie ustawy.

DYSKUSJA.

Nad projektowaną ustawą wywiązała się długotrwała dyskusja, w której zwalczali się wzajemnie obrońcy ludności miejskiej z obrońcami wsi.

Panom posłom zdawało się, że odkrywają nowe światy, a tymczasem, gdyby zajrzeć do stenogramów 1919 r., 1922, 1924 i 1925 roku, to znaleźlibyśmy te same argumenty, a nawet lepsze, które jednak żadnej ze stron nie przekonały. Wieś zawsze twierdziła, że od jej dobrobytu zależy dobrobyt miasta, miasto natomiast zawsze uważało i nadal uważa się za głównego konsumenta produktów rolnych i że dobrobyt ludności miejskiej stanowi o dobrobycie wsi.

Niektórzy mówcy wyrażali obawy, czy wyjęcie z pod opłaty mąki i kaszy przeznaczonej do własnej konsumcji producenta oraz do wywozu zagranicę, nie stworzy możliwości dla szmuglu.

Trzech mówców wypowiedziało się za zupełnym odrzuceniem ustawy.

Pom. in. pos. *Waszkiewicz* oświadczył:

„P. Wicepremier powiedział, że daj Boże, aby ta ustawa nie weszła w życie. Święte słowa i daj Boże, żeby się sprawdziły, ale na wszelki wypadek będę głosował przeciw ustawie".

Całość ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Poprawki i wnioski mniejszości odrzucono.

INTERPELACJE MASOŃSKIE.

Wczoraj zgłoszono do laski marszałkowskiej szereg interpelacji antymasońskich. Sam pos. Budzyński, „pogromca masonerii", zgłosił aż dwie.

Natomiast pos. ks. Downar zgłosił interpelację w sprawie naprawdę palącej, t. j. braku miejsc w państwowych gimnazjach ogólnokształcących.

Interpelant zapytuje p. ministra W. R. i O. P., czy nie uważa za możliwe otworzenie w roku szkolnym 1938/9 równoległych oddziałów 1-ej klasy w gimnazjach państwowych ogólnokształcących?

Wypadł z samolotu

Pilot poleciał dalej

Mieszkańcy wsi Sasy, gmina Irena, pow. Dęblin, byli świadkami niezwykłego wypadku. Z szybującego nad wsią samolotu wypadł człowiek, który poniósł śmierć na miejscu. Ze znalezionych dokumentów przy tragicznie zmarłym, okazało się, że jest to Władysław Oleksik. Miejsca zamieszkania na razie nie ustalono.

Wypadku pilot nie zauważył i poszybował dalej. Obecnie prowadzone jest dochodzenie, w celu ustalenia do kogo awionetka należy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

NOJI STARTUJE Z KUSOCIŃSKIM NA 5 KLM.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w nadchodzącą sobotę i niedzielę dojdzie jednak do sensacyjnego pojedynku na 5 klm. między Nojim i Kusocińskim. Noji mianowicie zdecydował się jednak stanąć do tego spotkania, które będzie najciekawszym punktem mistrzostw. Bieg 5 klm. rozegrany będzie w drugi dzień mistrzostw w niedzielę.

Wpłynęło również zgłoszenie Kucharskiego do biegu 800 mtr. które za zgodą PZLA zostało przez organizatorów przyjęte. W ten sposób na starcie znajdą się naprawdę wszyscy najlepsi.

Organizatorzy zawodów zorganizowali na dworcu głównym punkt informacyjny, który kierować będzie zawodników zamiejscowych do ich kwarte. Zjazdu zawodników z po za Warszawy należy się spodziewać w ciągu dnia dzisiejszego.

POLACY NA LIŚCIE NAJLEPSZYCH LEKKOATLETÓW

Na liście najlepszych lekkoatletów znaleźli się obecnie z Polaków: Gąssowski na trzecim miejscu na 800 m. 1,52,6, Staniszewski na 9-tym na 1500 mtr. 3,55,6, Noji na 10-tym na 5 klm. 14,46,6 i 5-tym na 10 klm. 31,17, Marynowski na 7-mym 31,22, Hespel na 10-tym na 110 m. pł. 14,9, Soldan 6-ty na 3 klm. z przeszk. 9:43, Morończyk 4-ty na skoku o tyczce 4 m. Luckhaus 10-ty w trójskoku 14.61 i Gierutto 6-ty w kuli 1555.

PIERWSZY START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W EUROPIE.

Jak już podaliśmy w Sztokholmie odbyły się w środę wieczorem wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem amerykańskich lekkoatletów. Był to pierwszy start amerykańskich zawodników w bieżącym sezonie w Europie.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1)Ben Johnson (Ameryka) 10,4, 2) Stendqist (Szwecja) 10,7, 3) Baumgarten (Holandia) 11.

400 mtr. 1) Malott (Ameryka) 47,8, 2) Baumgarten (Holandia) 48,6 (nowy rekord Holandii).

1500 mtr. 1) Venske (Ameryka) 3:39,4, 2) Jonsson (Szwecja) 3:52,2, 3) Hartikka (Finlandia) 3:52,6.

110 pł. 1) Wolcott (Ameryka) 14,2, 2) Lidman (Szwecja) 14,6, 3) Kovacs (Węgry) 14,9.

Dysk 1) Kotkas (Finlandia) 50,02, 2) Hedvall (Szwacja) 49,57, 3) Soerlie (Norwegia) 49,33.

Kula 1) Kreek (Estonia) 16,05, 2) Baerlund (Finlandia) 15,62, 3) Bergh (Szwecja) 15,42, 4) Gierutto (Polska) 15,28, 5) Kotkas (Finlandia) 15,05.

Tyczka 1) Varoff (Ameryka) 4,27, 2) Aermaa (Estonia) 4,00, 3) Gustavsson (Szwecja) 4,00.

3-skok 1) Andersson (Szwecja) 14,66.

PŁYWANIE

KTO Z KIM WALCZY NA MECZU PŁYWACKIM POLSKA — FINLANDIA.

Na meczu pływackim Polska — Finlandia spotkają się ze sobą:

100 m. dow. Hitanen 59,5 i Luhtiner 1.01,7 oraz Jędrysek 1,04,6 i Szrajbman 1,05,4.

400 m. dow. Hitanen 5,05,8 i Hurmi 5,1-,3 oraz Jędrysek 5,17,4 i Zubowicz.

200 m. klas. Asikainen 2,53 i Haenninen 2,52 oraz Heidrich 2,52,2 i Rusin 2,57.

100 m. na wznak Tiitinen 1:16,9 i Kaija 1:18 oraz Kurmant 1:19,5 i Kowalski 1:20.

Panie: 100 m. dow. Ivanainen 1:16,6 i Eilvoneinen 1:18,2 oraz Dawidowicz i Kratochwila po 1:16,2.

200 m. klas. Raninen 3,11,7 i Nikkila 3,27 oraz Bollówna 3,23,2 i Kowalska.

100 m. na wznak Ivanainen i Raninen 1:36 oraz Banaszewska 1,31,2 i Fonfara 1,33,4.

BOKS

NA OBOZIE BOKSERSKIM W POZNANIU.

Zajęcia na obozie bokserskim przed meczem z Włochami, który się odbywa w Poznaniu rozpoczęły się dopiero w środę, obecnie w obozie znajdują się już wszyscy wyznaczeni zawodnicy, za wyjątkiem Sobkowiaka, Rotholca, i Doroby. Tego ostatniego zastąpi Klimecki, który już się znajduje w obozie. Treningami kieruje trener Sztam, na razie odbywa się lekki trening, stopniowo trening będzie zyskiwał na nasileniu, a w piątek rozpoczną się już sparingi. Dla niektórych zawodników prawdopodobnie wyznaczeni zostaną partnerzy sparingowi z poza obozu.

Celem przyzwyczajenia zawodników do walki na świeżym powietrzu (tak bowiem walczyć będzie nasza reprezentacja we Włoszech), na boisku ośrodka ustawiony zostanie ring, nad którym umieszczona zostanie nieprzemakalna płachta dla ochrony zawodników przed deszczem.

W obecnej chwili najtrudniej jest wyznaczyć reprezentantów do dwóch wag najlżejszych. Jasiński wypadł na ostatnim meczu nieszczególnie i kapitan związkowy obawia się, czy nie zawiedzie powtórnie we Włoszech. O Rotholcu trudno wogóle powiedzieć coś konkretnego i nie wiadomo czy wogóle przybędzie na obóz. Miałby on największe szanse w jednej z dwóch najlżejszych wag, dla których nie mamy w tej chwili obsady. Sobkowiaka nie ma na obozie, a jego forma nie jest władzom P. Z. B. znana. W pozostałych wagach od piórkowej do ciężkiej zdaje się nie zajdą żadne poważniejsze przegrupowania i przypuszczalnie skład nasz wyglądać będzie w tych wagach następująco:

Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Losy pastora Niemoellera

Pastor Niemoeller znajduje się w dalszym ciągu w osławionym obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Wszystkie podania i prośby o zwolnienie Niemoellera bądź załatwione zostały przez tym czasowych władców Niemiec odmownie, bądź wcale na nie nie odpowiedziano. Wiadomość, jaka pojawiła się w niektórych dziennikach zagranicznych o rychłym uwolnieniu dzielnego pastora, była nieprawdziwa.

W Oranienburgu trzymają Niemoellera w ścisłym odosobnieniu. Jest on odseparowany od innych więźniów, nie wolno mu wdawać się z nikim w rozmowy i jest on szczególnie strzeżony. Tej szczególnej opieki nie należy w ten sposób pojmować, iż duchowny korzysta z łagodniejszego traktowania; wręcz przeciwnie, zdaje się że dozorcy obozowi mają nakaz dręczenia i szykanowania Niemoellera. Nie wolno mu nikogo przyjmować w obozie. Raz na miesiąc odwożą go pod silną eskortą do więzienia w Moabit w Berlinie, gdzie ma widzenie z żoną. Widzenie to trwa zaledwie kilka minut, po czym odwożą go zpowrotem do obozu.

To wożenie do Moabitu i z powrotem, rzecz nie stosowana względem żadnego innego więźnia, zrodziła wiele domysłów. WIELU WYPOWIADA OBAWĘ, ŻE Z JEDNEGO TAKIEGO SPACERU, NIEMOELLER NIE WRÓCI ŻYWY, TO ZNACZY — ZASTRZELĄ GO PODCZAS „USIŁOWANIA UCIECZKI".

Stan zdrowia Niemoellera jest bardzo zły. Cierpi on fizycznie i moralnie z powodu braku wolności surowego obchodzenia się z nim i nędznego wyżywienia. Przyjaciele Niemoellera twierdzą, że jego dręczyciele pragną złamać go fizycznie i psychicznie, jak to uczynili z Karolem Ossietzkim.

NIEMOELLER ZAWIADOMIŁ SWYCH PRZYJACIÓŁ, ŻE CHCE MĘŻNIE WYTRWAĆ I NIE MYŚLI ANI O SAMOBÓJSTWIE, ANI O USIŁOWANIU UCIECZKI. Sens tej wiadomości jest taki, że Niemoeller obawia się, by go nie zamordowano i dlatego z góry przezornie uprzedza, by nie dawano wiary wiadomości, że popełnił samobójstwo lub że zastrzelono go podczas ucieczki, jał to się zwykle praktykuje, gdy chcą się pozbyć niewygodnego człowieka.

Pod ostrym kątem

Śmiech na sali

Wszystkie znaki na niebie i ziemi zapowiadają wybory. W Warszawie dokonano sensacyjnego odkrycia. Stwierdzono mianowicie, że istnieje sekretariat BB z telefonem, tego BB, który przecież zmarł po dość długich cierpieniach wszystkich obywateli...

W Łodzi także mamy znaki, że tym razem wybory do samorządu odbędą się naprawdę. Dotychczas prasa puszczała raz po raz kaczki wyborcze, podawając co raz to inne terminy wyborów. Ale tym razem... Tak, tym razem to już naprawdę.

Dowód? Otóż zakomunikowano łaskawie prasie, że w niedzielę odbędzie się ogólne zebranie członków sektoru robotniczego Ozonu w Łodzi, na którym wygłoszone zostaną pierwsze mowy na temat zbliżających się wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

Prasa nie podaje, gdzie owo wielkie, imponujące „ogólne zebranie" się odbędzie, wydaje nam się jednak, że z pomieszczeniem organizatorzy nie będą mieli kłopotu. Zebrani zmieszczą się w każdej podrzędnej knajpce, ewentualnie, w razie upału, mogą taksówką udać się za miasto, by nasiąknąć na dłuższy czas ozonem...

Na występ wyborczy przyjeżdża z Warszawy jakiś obywatel Śmiech, który ma wygłosić odpowiednio „dynamiczne" przemówienie.

Będzie więc, obywatele, Śmiech na sali...

Bardzo charakterystyczny jest pośpiech, z jakim ozonowcy zabierają się do roboty. Liczą widocznie, naiwni ludzie, że gdy zmącą dokoła Łodzi wodę, to uda im się złowić jakiś mandacik. Możliwe nawet, że nie liczą wcale na żadne sukcesy przy wyborach, chodzi tylko o szerzenie zamętu. A drzeć się potrafią. Nic dziwnego, gardła im często smarują... Ale Łódź robotnicza przetrzymała już gorszych warchołów i krzykaczy.

Bądź co bądź, charakterystyczny jest tupet, z jakim występuje ta grupka.

Gdzie konia kują, tam i ropucha łapę nadstawia...

Sekretarz związku „Praca"

skazany na rok więzienia za nadużycia

Przed Sądem grodzkim w Łodzi stanął 31-letni Bolesław Szymański (Kątna 24).

Szymański był w swoim czasie zatrudniony w charakterze drugiego sekretarza związku zawodowego „Praca" w Łodzi.

W czasie od 5 maja do 14 października 1936 r. dopuścił się on na szkodę związku nadużyć, a mian. przywłaszczył sobie 333 zł. ze składek członkowskich i ze sprzedaży znaczków na rzec budowy domu Związku.

Z tytułu zainkasowanych kwot Szymański nie wydawał pokwitowań, a wpisywał je do kartoteki, wskutek czego przez kilka miesięcy Związek tych nadużyć nie mógł stwierdzić.

Oskarżony Szymański bronił się sam. W charakterze świadków występowali przedstawiciele związku „Praca" z kierownikiem Sochą na czele.

W wyniku rozprawy Szymański został skazany na rok więzienia z zawieszeniem na przeciąg 5 lat, z warunkiem, że wpłaci do 1 lutego 1939 r. przywłaszczoną kwotę.

Krwawa bójka w Zabieńcu

Krwawa bójka miała miejsce w dniu wczorajszym w Żabieńcu pod Łodzią.

Między 23-letnim Janem Grohmanem, zam. w Żabieńcu a 24-letnim Romanem Müllerem, mieszkańcem Kochanówki powstał spór na tle pożyczonych pieniędzy. Spór zamienił się wkrótce na bójkę, w wyniku której Jan Grohman odniósł ciężkie uszkodzenia ciała, zadane tępym narzędziem.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Sprawca pobicia Müller został przez policję zatrzymany.

Wiadomości z całej Polski

ŻYCIE ZACIĄŻYŁO STARCOWI

W miejscowości Czarna pod Rzeszowem powiesił się 70-letni starzec, Antoni Łatka. Samobójstwo popełnił w domu swej ciotki, z którą stale żył w niezgodzie.

MŁODZIEŻ W SZPONACH ZBOCZENIA

Prokuratura radomska wszczęła dochodzenie przeciwko kilku osobnikom, którzy w celach zarobkowych uprawiali homoseksualizm. Afera jest o tyle smutniejsza, że śledztwo objęło samych młodych chłopców.

SKAZANIE ZWYRODNIAŁEGO STARCA

Sąd okręgowy gnieźnieński, rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Mogilnie na tajnej rozprawie oskarżenie przeciwko 72-letniemu Augustowi Hildebrandtowi, który dopuścił się czynów nierządnych z dziewczętami nieletnimi. Młodsza liczyła 6 lat, a starsza 13. Sąd skazał zwyrodniałego starca na 2 lata więzienia, a ponieważ odpowiadał z wolnej stopy, zarządził jego niezwłoczne uwięzienie.

NIESZCZĘŚCIA CHODZĄ W PARZE

Maria Adamczyk z Bydgoszczy udała się rowerem, aby zawiadomić kierownictwo parowozowni w Kapuściskach, że mąż jej poważnie zachorował. W drodze wskutek wypadku spadła z roweru, łamiąc obie nogi oraz odnosząc szereg obrażeń na ciele.

WIĘZIEŃ USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

W Grudziądzu Piotr Jankiewicz vel Sadowski skazany na śmierć za zabójstwo swego towarzysza niedoli więźnia Jana Gawlika, usiłował popełnić samobójstwo, połykając łyżkę. Został on niezwłocznie przewieziony do Wronek, gdzie dokonano operacji. W najbliższych dniach w sprawie Jankiewicza odbędzie się rozprawa apelacyjna.

ZABITY PRZEZ PIORUN

Do Wilna doszła wiadomość, że w czasie ulewnych deszczów i burz piorun uderzył w stóg siana na łące w majątku Bienica, który spłonął. Ze schowanych pod stogiem siana piorun zabił 43-letniego Sidorowicza i ogłuszył 17-letniego Bobryka.

GROŹNY POŻAR

We wsi Woźniki, pow. radomszczańskiego, w zagrodzie Konstantego Brzezińskiego z ustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, który rozszerzył się z gwałtowną szybkością i przeniósł się na dalsze zabudowania. Na ratunek przybyły straże pożarne z okolicy. Pomimo ratunku pożar zniszczył całkowicie sześć zagród, składających się z 27 budynków, wyrządzając szkody na 30.000 zł. Policja zarządziła dochodzenia, w celu ustalenia przyczyny pożaru.

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM

Na torze kolejowym pomiędzy Michałkowicami a Chorzowem (Górny Śląsk) rzucił się pod koła pociągu w celach samobójczych bezrobotny Antoni Scheithauer z Siemianowic. Poniósł on śmierć na miejscu.

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE SŁUŻĄCEJ

Policja lwowska w tych dniach rozpoczęła śledztwo w sprawie zagadkowego zaginięcia służącej Stanisławy Kotiuszko. Służąca, pochodząca z Łucka, otrzymała urlop, celem załatwienia spraw rodzinnych i po upływie wyznaczonego czasokresu nie powróciła. Jak się okazało, Stanisława Kotiuszko zniknęła natychmiast po opuszczeniu mieszkania chlebodawczyni, gdyż w czasie urlopu wcale do Łucka nie wyjeżdżała.

SKAZANIE SZAJKI FASZERZY BANKNOTÓW

W sądzie okręgowym w Chorzowie zapadł wyrok w procesie przeciwko szajce fałszerzy i kolporterów banknotów 100-złotowych na Śląsku. Oskarżony Ed. Macioszek i Antoni Mucha zostali skazani po 3 lata więzienia, Alfred Pastuszko na rok i 2 miesiące, Feliks Lewek na rok jeden, Auustyn Szuwała, Jerzy Oslizlog po 8 miesięcy więzienia i Walder Dobijas na 6 miesięcy. Wszyscy zostali skazani nadto na utracenie praw obywatelskich i honorowych na 5 lat.

BYŁA MILIONERKA W PRZYTUŁKU.

W zakładzie dla starców i paralityków w Częstochowie przebywa niejaka Mieńszow Radiszczew. Przed rewolucją bolszewicką była ona właścicielką milionowej fortuny w Rosji, posiadając rozległe dobra. Od chwili ucieczki ze swego kraju żyje w niezmiernie trudnych warunkach.

PAWILON FILMOWY WE LWOWIE

Min. Komunikacji przyznało uczestnikom Pawilonu Filmowego, organizowanego w ramach tegorocznych XVIII Targów Wschodnich, wystawcom i zwiedzającym 75% zniżkę w drodze powrotnej w okresie 1—16 września na podstawie karty uczestnictwa, którą będzie można nabyć w cenie 3.— złotych u zawiadowców stacji i we wszystkich Biurach podróży w Polsce („Orbis", „Wagons-Lits-Cook", „Francopol").

Radio łódzkie

SOBOTA, 23 lipca.

6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik poranny. 7.15 Koncert ork. Rozgłośni Wileńskiej. 8. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Aud. południ. 13. Przerwa. 13.45 Utwory Ryszarda Wagnera z płyt. 14.20 Muzyka obiadowa z płyt. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Leśna królewna" — słuchowisko wg. bajki Or-Ota. 15.45. Wiad. gospod. 16. Knocert rozrywkowy. W przerwie ok. 16.45: „COP" — reportaż J. Michałowskiego. 17. Muzyka z płyt. 17.30 Wiad. sport. lok. 17.35 Pog. „Jak uniknąć robaczywych owoców" wygł. dr. K. Strawiński. 17.50 O wszystkim po troszku. 17.55 Program. 18. Nasz program. 18.10. „Gdy śpiewał Szalapin" — reportaż z płyt w opr. C. Nahlik (ze Lwowa). 18.45 „Mohort" — rapsod rycerski Wincentego Pola (kwadrans poetycki recytuje A. Szymański (ze Lwowa). 19. Recital klarnetowy J. Madei. 19.20 Pog. akt. 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny w wyk. Tow. Mandolinistów „Kaskada" (orkiestra, chór, harmonia i harmonijki ustne) (z Wilna). 20. Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55. Pog. akt. 21. „Niefrasobliwe uwagi na temat podróży i feryj letnich" — felieton wygł. I. Jaworska. 21.10. Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego i E. Jasiński (przyśpiewki). 21.40. Transm. fragmentów I meczu pływackiego Polska — Finlandia i Wiadomości sport. 22.10 Godzina niespodzianek (z Łodzi na WRP). 23.10. Ostatnie wiad. Dziennika wiecz. Komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI

„Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a dziś, jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś, w sobotę o godz. 9-ej wiecz., a w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4.30 popoł. i 9-ej wiecz. „Dama od Maksyma".

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1. Nagr. Zł. 1.500. — Dyst. ok. 2200 m.: Brysk, Wróżda.

Gon. 2. Nagr. Zł. 1.500. — Dyst. ok. 2400 m.: Liktor, Genewa, Mousquetaire, Olimp, Royal Fox.

Gon. 3. Nagr. Zł. 1.000. — Dyst. ok. 2100 m.: Brysk, Graf, Algier, Dora, Arkadia, Jalousie, Irata, Ferdynand.

Gon. 4. Nagr. Zł. 1.000. — Dyst. ok. 1600 m.: Tasmania, Algier, Florencja II, Bonne Aventure Harietta, Margas, Irata.

Gon. 5. Nagr. Zł. 1.800. — Dyst. ok. 1100 m.: Barbaria, Grodna, Gondola, Dukat II, Ligura, Daniel, Honey, Pat, Sumatra II, Fagor.

Gon. 6. Nagr. Zł. 5.000. — Handicap. — Dysk. ok. 3600 m.: Prokne 51 kg., Dell 55 kg., Canzona 53,5 kg., Kłopot 54 kg., Habdank 62 kg., Libretto 56 kg., Kubań 54,5 kg., Peryskop 54 kg., Klejnot Bychawski 55,5 kg.

Gon. 7. Nagr. Zł. 2.000. — Sprzedażna. — Dyst. ok. 2100 m.: Jawajka, 800, Joyeuse 1500, Mariasz 1500, Wróżda 1500, Talitha 1500, Arkas 1500, Okey 1000, Ferdynand 1000.

Gon. 8. Nagr. Zł. 1.200. — Dyst. ok. 1300 m.:: Rusałka, Turcja, Jawajka, Baba Jaga, Old Girl, Wega, Aurel, Ortolan, Tajfun.

Gon. 9. Nagr. Zł. 1.000. — Dyst. ok. 1600 m.: Ikaria, Styl, Arkadia, Esdras. Nitrat, Moutarde, Ibicus.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. Wróżda.
2. Mousquetaire, Royal Fox.
3. Graf, Algier, Irata.
4. Margas, Florencja II, Algier.
5. Honey, Sumatra II, Pat.
6. Klejnot Bychawski, Habdank, Kubań.
7. Mariasz, Arkas, Joyeuse.
8. Aurel, Ortolan, Rusałka.
9. Styl, Ibicus, Nitrat.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

29) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Nie, naprawdę. Mówię serio. Martwię się tą całą podjazdową grą.

— Masz na myśli nasze romantyczne potajemne zaręczyny?

— Ale dlaczego muszą być potajemne? Czemu mam ślęczyć na tym przeklętym statku? Wiem, że według ciebie to jest zabawne i romantyczne i tak dalej.

— Wcale nie. Nie rozumiesz, o co mi chodzi.

— To jest podjazdowa gra, Janko. Naprawdę. Nie znoszę niczego ukradkowego. Czemu nie powiesz twemu ojcu, że jesteśmy zaręczeni?

— Aby przyszedł na rozmowę z tobą z batogiem?

— Co?

— No, wiesz, że baroneci tak robią z konkurentami, którzy nie mają grosza! Chcę, abyście się poznali, zanim powiemy cośkolwiek. Dlatego jesteś na „Mignonette" — a nie dlatego, że uważam to za romantyczne i zabawne. Musisz być cierpliwy, moje cudo. Musisz stawić odważnie czoło myszom i nieprzyjemnym zapachom — i czekać na szczęśliwe zakończenie. A teraz naprawdę muszę już pędzić. Powinnam była być w domu Bóg wie, jak dawno.

Ponieważ poprzednio Janka straciła panowanie nad sobą i mówiła rzeczy nieprzyjemne, — a teraz była pełna skruchy i wstydu, — w pożegnalny swój uścisk włożyła tyle ciepla, że nie często zdarzało jej się okazywać coś podobnego — i nie okazałaby tego również teraz, gdyby miała świadomość, że ją obserwują.

Koło polanki przechodził w milczeniu, nie sygnalizując niczym swej obecności, mały, okrąglutki, różowiutki człowieczek w luźnym workowatym garniturze i w jaskrawo żółtych butach na kwadratowych obcasach. Widząc, co się dzieje, przystanął, jak szanujący się obywatel, który przygląda się walce psów z pierwszego rzędu krzeseł. Żuł gumę. Na głowie miał jeden z tych kapeluszy, jakie przeznaczone były pierwotnie dla młodszych studentów zachodnio - amerykańskich kolegiów, — a na twarzy wyraz czułego i sentymentalnego uznania, jak człowiek, który lubi patrzyć na szczęśliwą młodość.

Janka czuła się szczęśliwsza tuż przez tym, zanim wzrok jej padł na tę osobę, aniżeli po tym, gdy już uświadomiła sobie jej obecność. Z cichym okrzykiem uwolniła się z uścisku Adriana i szybko pobiegła przez łąkę do miejsca, gdzie zostawiła swój samochód.

Co się tyczy człowieczka w luźnym, workowatym garniturze, to uśmiechnął się pogodnie, odsłaniając przy tym rząd zębów, odznaczających się doskonałą bielą i regularnością, jakich natura nigdy nie byłaby w stanie stworzyć, a które wyczarować potrafi jedynie ręka artysty — i kontynuował swój spacer.

ROZDZIAŁ VII.

Ranek następny po dniu wyprawy Janki Abbot do Londynu, był jasny i pogodny. Wyż wysokiego ciśnienia, rozciągający się nad całością Wysp Brytyjskich, znajdował się wciąż na tym samym miejscu; — słońce — równie pogodne, jak poprzedniego dnia — oświecało Walsingford Parva, uwypuklając domy o słomianych strzechach, malowniczy kościół, koryto do pojenia koni — i jedyną miejscową gospodę: „Pod Gęsią i Gąsiorem". A dalej jeszcze, posuwając się brzegiem rzeki, oświecało Józia Vansinghama, idącego w zadumie ścieżką.

Przyczyną zadumy Józia było, iż właśnie zjadł po raz pierwszy śniadanie „Pod Gęsią i Gąsiorem" — i z niepokojem patrzył w przyszłość.

Gdy poprzedniego popołudnia udał się pierwszym możliwym pociągiem do targowego miasta Walsingford, a stamtąd wynajętym powozem do Walsingford Parva, dokąd dochodziła kolej — robił to, nieświadom warunków miejscowych. Pewny był, że w Walsingford Parva znajdzie przytulny, zaciszny, wiejski hotelik, skąd będzie mógł wygodnie prowadzić swoje operacje. A tymczasem Walsingford Parva nie mogło mu ofiarować nic innego, jak tylko gospodę „Pod Gęsią i Gąsiorem".

Gospoda „Pod Gęsią i Gąsiorem" — właściciel J. B. Attwater — z licencją na sprzedaż piwa i wódki — odpowiadała w zupełności swemu przeznaczeniu, to znaczy — miała być tylko skromną piwiarnią, do której spragnieni wieśniacy mogliby wstępować na szklaneczkę piwa przed udaniem się do swych domów. Nie liczyła wcale na lokatorów. Stali lokatorzy wytrącali ją z równowagi. Przybycie Józia — zaledwie w godzinę po przyjeździe małego człowieczka w workowatym garniturze — wprawiło gospodę „Pod Gęsią i Gąsiorem" w stan, który można byłoby określić mianem: „atak nerwowy".

(D. c. n.)

Na ostatniej fali

JAPONIA DĄŻY DO POKOJOWEGO ZAŁATWIENIA KONFLIKTU (?)

Sytuacja wynikła w związku z incydentem granicznym pod Czeng-Ku-Feng była w piątek przedmiotem obrad nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu japońskiego. Żadnego komunikatu nie ogłoszono. Jednakże w kołach rządowych podkreślają, że punkt widzenia rządu japońskiego nie uległ zmianie i że **rząd japoński domaga się nadal wycofania się oddziału sowieckiego na terytorium Z. S. R. R. Dopiero wtedy rząd japoński byłby gotów nawiązać rokowania z rządem sowieckim w sprawie uregulowania stosunków granicznych.**

Pomimo tego oświadczenia w kołach dyplomatycznych twierdzą, że stanowisko rządu japońskiego stało się w ciągu ostatnich 24 godzin bardziej pojednawcze i że **Japonia dąży do pokojowego załatwienia konfliktu.** Zdaniem tych kół należy się spodziewać nowej demarche ambasadora japońskiego w Moskwie.

Prasa japońska zamieszcza **wiadomości o koncentracji wojsk sowieckich na południu od Władywostoku** i twierdzi, że z portu władywostockiego wypłynęły wszystkie stacjonowane tam okręty wojenne w niewiadomym kierunku. **6 sowieckich torpedowców miało przybyć do zatoki Posseit, na granicy sowiecko-koreańskiej.**

NOWA PROPOZYCJA HITLERA

Korespondent dyplomatyczny „Evening News" donosi, że nowa propozycja kanclerza Hitlera rozwiązania zagadnienia czechosłowackiego, którą kpt. Wiedmann przedłożył lordowi Halifaxowi, polega na **zawarciu paktu nieagresji między NIEMCAMI A CZECHOSŁOWACJĄ.** Propozycja ta, zdaniem korespondenta, wywarła korzystne wrażenie w Londynie. (ATE)

W PALESTYNIE.

W ciągu piątku doszło w Palestynie do nowych starć, podczas których **zginęło 9 Żydów i 2 Arabów.** Najbardziej zacięte utarczki miały miejsce pod Ramat-Hahowesz na równinie Szaron, gdzie autobus przepełniony robotnikami był ostrzeliwany z gaju pomarańczowego. Policjanci stanowiący eskortę autobusu użyli broni i zabili 2-ch Arabów. Wśród pasażerów autobusu 1 osoba została zabita, a 6 odniosło ciężkie obrażenia. Inne incydenty miały miejsce w pobliżu Jerozolimy i Haify.

KATASTROFA LOTNICZA.

W pobliżu miast Arad (na Węgrzech) wydarzyła się katastrofa lotnicza, która jedynie dzięki przypadkowi nie przybrała szerszych rozmiarów. Samolot wojskowy, lecąc na małej wysokości nad plażą rzeczną, zaczepił śmigłem o kabel elektryczny i spadł na ziemię w pobliżu plaży. Samolot rozbił się doszczętnie, jednak obaj lotnicy wyszli z małymi tylko obrażeniami.

GEN. VUILLEMIN W BERLINIE.

Wiadomość o wizycie francuskiego szefa sztabu wojsk lotniczych gen. Vuillemin w Berlinie została potwierdzona przez koła urzędowe. Generał przyjeżdża do Berlina na zaproszenie niemieckiego ministra lotnictwa feldmarszałka Goeringa w dniu 15 sierpnia i zabawi w Niemczech przez tydzień. Generał zwiedzi rozmaite zakłady lotnicze oraz pułki lotnicze.

Komunikat urzędowy zaznacza, że wizyta gen. Vuillemin była projektowana już przed kilku miesiącami, lecz musiała być odroczona, ponieważ gen. Vuillemin, który objął niedawno stanowisko szefa sztabu francuskich sił lotniczych był bardzo zajęty i nie mógł opuścić Francji.

Przyjazd gen. Vuillemin'a do Niemiec jest zarazem rewizytą sekretarza stanu w niemieckim ministerstwie lotnictwa gen. Milcha, który w ubiegłym roku bawił w charakterze oficjalnym we Francji.

POWÓDŹ W CHINACH

Ulewne deszcze spowodowały w całych północnych Chinach olbrzymie szkody. Liczne arterie komunikacyjne zostały w wielu miejscach przerwane, a cały obszar między Tientsinem i Pekinem został nawiedzony przez powódź. Wody Hoangho szybko przybierają. Należy się spodziewać dalszego rozszerzenia się powodzi.

Z codziennych walk robotników

KELNERZY ŁÓDZCY ZA JEDNOŚCIĄ ZWIĄZKOWĄ. Związek kelnerów i kuchmistrzy w Łodzi wysłał delegację do Warszawy, celem odbycia konferencji z Centralnym wydziałem Gastronomiczno - Hotelowym Zw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce.

Po omówieniu szeregu spraw natury zawodowej, przedyskutowano kwestię realizowania wymienionych oddziałów. Delegaci, podzielając stanowisko C. W. G. H. w sprawie konieczności zjednoczenia scentralizowania ruchu zawodowego pracowników gastronomicznych, przyrzekli, że dołożą ze swej strony wszelkich starań, by pozostające dotychczas na lokalnych statutach Związki gastronomiczne Łodzi scentralizować.

Ostateczna decyzja w tej sprawie powzięta będzie na walnym zebraniu wymienionych związków w dn. 2 sierpnia b. r.

UKŁAD ZBIOROWY W PAPIERNI ADELFANGA. Jak wiadomo w papierni firmy inż. Adelfang i S-ka przy ul. Srebrzyńskiej Nr. 36 wybuchł przed kilkoma miesiącami zatarg na tle żądania podwyżki stawek i podpisania układu zbiorowego.

Firma, powołując się na to, że płaci rzekomo swoim robotnikom wyższe stawki od wszystkich innych papierni na terenie całego kraju, wzbraniała się od podwyższenia płac robotnikom.

Interweniujący w tej sprawie insp. Skusiewicz postanowił zebrać materiał z terenu wszystkich istniejących w Polsce papierni, by przekonać się o warunkach płac w ogóle.

W dniu wczorajszym w wyniku przeprowadzonej ankiety, zwołana została konferencja, która przyczyniła się do zlikwidowania zatargu.

Firma udzieliła naogół swoim robotnikom podwyżki płac w stosunku od 5 do 20 procent.

F-MA LIPSKI PRZED SĄDEM PRACY. Jak już pisaliśmy, w fabryce firmy Leon Lipski w Pabianicach powstał zatarg na tle zwolnienia z pracy robotników bez wymówienia.

Zatarg oparł się początkowo o Inspektorat Pracy w Łodzi.

Obecnie ze względu na wyjawienie pewnych niedokładności, Inspektor Pracy uznał sprawę za nie-wchodzącą w zakres jego kompetencji i skierował sprawę do Sądu Pracy w Łodzi.

LIKWIDACJA STRAJKU W ALEKSANDROWIE. W fabryce pończoch Szmulewicza w Aleksandrowie jeszcze w ub. tygodniu wybuchł strajk na tle nieregularnego wypłacania należności robotnikom i zalegania dość znacznych sum.

Na konferencji, odbytej pod przewodnictwem Inspektora Pracy inż. Szumskiego firma zobowiązała się całkowicie uregulować należności, zaległe do 31 sierpnia b. r. i strajk został ostatecznie zlikwidowany.

Robotnicy podjęli w dniu wczorajszym pracę.

Z za kulis wyzysku w fabryce wyrobów szklanych

Istniejąca przy ul. Senatorskiej 4 fabryka wyrobów szklanych, która dotychczas zatrudniała wyłącznie robotników warszawskich, podjęła obecnie nowy kurs. Zostali zaangażowani młodzi bezrobotni łódzcy w charakterze t. zw. terminatorów na okres trzymiesięczny. Nowozaangażowanym firma przedłożyła umowę, czyniących z młodych robotników niewolników firmy. Rozpaczliwy los bezrobotnej młodzieży zmusił ją do przyjęcia wszystkich, najgorszych warunków. Umowa przewiduje 3 miesiące nieograniczonego, nieludzkiego wyzysku, jak **30 gr. za dzień pracy.**

Nadomiar specjalnie wyznaczony nadzorca popędza terminatorów do coraz intensywniejszej pracy, co wywołuje śród nich zrozumiałe oburzenie i niezadowolenie.

Jednak pracują wytrwale w nadziei, iż po upływie terminu „nauki" nastąpi polepszenie ich sytuacji.

Niemniej wyzyskiwane są sprowadzone z Warszawy kobiety. Przy ciężkiej, morderczej pracy, ich zarobek dzienny nie przekracza **jednej złotówki.**

Fabrykant zdolniejszych i najbardziej pilnych wynagradza... ale pochlebstwem.

Również warunki sanitarne są w fabryce opłakane. Mogą one spowodować fatalne skutki dla zdrowia robotników, w pierwszym rzędzie kobiet i młodzieży.

Ale robotnicy poczynają się już buntować.

Dojrzewa na terenie fabryki świadomość, że po przez walkę prowadzoną pod kierownictwem związku klasowego można osiągnąć poprawę bytu.

Piorun zabił 12-letniego chłopca
i poraził 9-letniego brata

Tragiczny wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym we wsi Łaznów, gminy Łaznów pod Łodzią.

Dwaj chłopcy, 12-letni Marian Jan Kufel i 9-letni brat jego Władysław, bawili się na polu, gdy w pewnym momencie nadciągnęła silna burza, połączona z piorunami.

Wobec tego, że chłopcy byli oddaleni od domu o 3 klm., postanowili skryć się pod snopy żyta. W tym samym momencie piorun uderzył w ich skryjówkę, zabijając na miejscu starszego chłopca i porażając młodszego.

Po kilku godzinach, rodzice chłopców w poszukiwaniu za nimi, znaleźli ich bez przytomności na polu.

9-letni Władysław Kufel jest całkowicie sparaliżowany, jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

Sprawa Zajdlowej
w Sądzie Apelacyjnym

Morderczyni własnej córki, Maria Zajdel, skazana na dożywotnie więzienie, obecnie przebywa w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach.

Na skutek skargi apelacyjnej, złożonej przez obronę Zajdlowej, obecnie został już wyznaczony termin rozprawy odwoławczej, która odbędzie się w dniu 18 sierpnia r. b. przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie.

Jak nas informują Zajdlowa, po zakończeniu obserwacji psychiatrycznej, zostanie sprowadzona z Tworek na rozprawę do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Komunikat
TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO ODDZIAŁ W ŁODZI

W dniu 28 lipca rb. o godz. 19 w I terminie i o godz. 19.30 w II terminie w lokalu przy ul. Południowej 28 odbędzie się Nadzwyczajne ogólne zebranie członków.

Porządek dzienny: 1) Wybór delegatów na VI Zjazd. 2) Wolne wnioski.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Plac Boernera, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztejn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.

W wirze wielkiego miasta

PALCE W MASZYNIE

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w dniu wczorajszym robotnik Wacław Kraszewski, zam. przy ul. Dąbrowskiej 3 w fabryce Adama Ossera przy ul. Kilińskiego 222.

Przy czyszczeniu jednej z maszyn typu „szarpacz" uległ on zgnieceniu palców prawej ręki.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni w stanie osłabionym.

***

Na posesji przy ul. Majowej 29 zamieszkały pod tymże adresem szofer Stanisław Woźniak, w czasie naprawiania samochodu został przygnieciony wozem obsuwającym się z przenośnego dźwigu i doznał złamania kilku żeber.

Rannego po opatrzeniu Pogotowie przewiozło do szpitala.

NOŻEM W PIERŚ

W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo, wbijając sobie nóż kuchenny w pierś 56-letni Stefan Szwankowski, zam. przy ul. Narutowicza 36.

Ostrze noża przebijając worek sercowy spowodowało natychmiastową śmierć.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do przybycia władz sądowo-śledczych.

Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy.

BEZROBOTNA POBITA NA ULICY

Przy zbiegu ulic Kątnej i Towarowej została w dniu wczorajszym zatrzymana a następnie dotkliwie pobita przez jakiegoś nieznanego jej mężczyznę 39-letnia Zofia Podsiadła, bezrobotna, zamieszkała przy ul. Towarowej 1.

Do poszkodowanej wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który po udzieleniu pomocy przewiózł ją do domu w stanie osłabionym.

Napastnika poszukuje policja.

Endek w roli Jeremiasza
płacze nad upadkiem Polski...

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi w wydziale karno odwoławczym, toczy ła się rozprawa przeciw 58-letniemu Romanowi Kotasińskiemu z Łodzi, członkowi Str. Nar. poprzednio dwukrotnie już zsyłanemu do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

W dniu 3 listopada 1937 r. w Piątku, pow. łęczyckiego zwołany został wiec Str. Nar., na którym jako prelegent wystąpił z referatem przybyły z Łodzi Roman Kotasiński. W referacie swym Kotasiński powiedział między innymi, że Polska chyli się do upadku, gdyż rządy w niej opanowali Żydzi, którzy przez osłabienie Polski dążą do opanowania jej zarówno gospodarczo, jak i politycznie; że przestępstwa urzędników państwowych uchodzą bezkarnie i są pokrywane milczeniem; że żadne Państwo nie liczy się z Polską, o czym świadczy fakt, że nawet Litwa pozwala sobie na obalanie słupów granicznych i zajmowanie terytoriów Polski (na mapie) itd. itd.

Kotasiński pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 70 k. k. skazany został przez Sąd Grodzki w Łęczycy na 3 mies. aresztu i 50 zł. grzywny.

Na skutek odwołania, wczoraj sprawa znalazła się w Sądzie Okr. w Łodzi. Sąd ze względów formalnych odroczył rozpoznanie sprawy na inny termin.

Krwawa walka na schodach
W obronie syna oblała sąsiadowi ługiem twarz

W dniu wczorajszym między lokatorami domu przy ulicy Ceglanej 5 Abramem Rozenbergiem a Mendlem Lencerem wynikła kłótnia na tle sąsiedzkiego jakiegoś drobnego nieporozumienia. W pewnym momencie Lencer kluczem zadał swemu przeciwnikowi kilka ciosów w twarz. Rozenberg nie został dłużnym i rozpoczęła się bójka. Walka zwabiła na klatkę schodową lokatorów, wśród których była również i matka Lencera 63-letnia Rojza. Widząc, iż syn uległ przemocy silniejszego od siebie Rozenberga, szybko pobiegła do mieszkania i po chwili wróciła z butelką napełnioną jakimś płynem. Nieludzki krzyk Rozenberga, któremu w twarz chlusnęła Lancerowa zawartością butelki, postawił na nogi wszystkich lokatorów domu przy ulicy Ceglanej 5. Między nadbiegłymi sąsiadami powstała ogólna bójka. Lokatorzy podzielili się na dwa obozy, z których część stanęła po stronie Rozenberga, który uległ poparzeniu twarzy ługiem, druga zaś po stronie pobitego Lencera.

Po upływie kilkunastu minut przybyła zaalarmowana policja i pogotowie ratunkowe. Lekarz po nałożeniu opatrunków poparzonemu Rozenbergowi, udzielił również pomocy 5 lokatorom domu, którzy brali udział w bójce.

Lencerowa została przez policję aresztowaną za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, gdyż wskutek oblania mu twarzy ługiem, uległ Rozenberg również uszkodzeniu prawego oka.

Z polecenia sędziego śledczego została następnie Lancerowa wypuszczona na wolność do czasu rozprawy sądowej.

Gehenna maltretowanej kobiety
Usiłowała rzucić się pod tramwaj

W dniu wczorajszym przechodnie na ul. Piotrkowskiej między ul. Główną a Wigury byli świadkami wstrząsającego zajścia. Oto w chwili, gdy od strony Pl. Reymonta nadjeżdżał tramwaj Nr.11, wybiegła na jezdnię jakaś kobieta, trzymając za ręce dwoje małych dzieci i usiłował się rzucić pod koła. Motorniczy począł gwałtownie hamować i udało mu się wóz zatrzymać tuż przed leżącą na jezdni kobietą.

Zawezwano posterunkowego, który zabrał niewiastę wraz z dziećmi do komisariatu, gdzie się okazało, że jest to Stanisława Pasik, zamieszkała w gm. Chojny, przy ul. Komorniki 15. Jak wykazało wstępne dochodzenie, Pasikowa chciała popełnić samobójstwo, aby położyć kres swym cierpieniom, spowodowanym przez męża, który stale przychodził w nocy pijany do domu i nieludzko ją katował. Niejednokrotnie przyprowadzał ze sobą obce kobiety i wówczas wyrzucał żonę z mieszkania, każąc jej nocować na schodach.

Policja zawezwała Andrzeja Pasika, któremu poleciła nadzór nad nieszczęśliwą kobietą. Pasikowa grozi nadal, że przy pierwszej sposobności pozbawi się życia.

Łodzianin utonął podczas kąpieli
we Włodzimierzowie

Tragiczny wypadek zdarzył się onegdaj przed wieczorem we wsi Przegłów gm. Łęczno. Obok młyna, należącego do Mantaja Edwarda podczas kąpieli w Luciąży utonął 22-letni Berek Wajsberg, zam. w Łodzi, przy ul. Targowej 24, przebywający na letnisku we Włodzimierzowie.

Zwłoki zostały wyłowione dopiero po kilku godzinach.

Dochodzenie prowadzi policja.

Na nowych murach dobrze się pisze...

W ostatnich dniach policja zatrzymała w różnych punktach miasta kilku członków Stronnictwa Narodowego, którzy zanieczyszczali świeżo malowane parkany, wypisując na nich hasła antyżydowskie.

Starostwo Grodzkie za tego rodzaju wyczyny ukarało Jana Chojnackiego, Stanisława Olczyka po 10 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu Henryk Tucholski, Henryk Bigos, Jan Mielczarek, Jan Piwowarski, Tadeusz Michland, Teodor Balcerzak, Władysław Tomczak, Leon Ostro, Kazimierz Grabarczyk, Żygmunt Cichanowski i Tdaeusz Pilichowski skazani zostali po 3 zł. grzywny z zamianą na 1 dzień aresztu.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.